



KOMUNIKATY

Serwis Informacyjny NSZZ SOLIDARNOŚĆ
Akademii Rolniczej we Wrocławiu

Nr 20-21/89

wydanie świąteczne

numer podwójny **BEZPŁATNY** (cena 500zł)

Na nadechodzące Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok
członkom i sympatykom Solidarności a także wszystkim czytelnikom
naszego uczelnianego pisma
wzajemnego dobra, przyjaźni i życzliwości, optymizmu i nadziei

Łucja Redakcja

NA BOŻE NARODZENIE

Święta Bożego Narodzenia w tradycji chrześcijańskiej są bodajże najważniejszym czasem do rozmyślań o Pojednaniu, do podjęcia prób wysiłków pojednania się z bliźnimi. Napisałem wysiłków, bo w istocie pojednanie wymaga wysiłku i to niejednokrotnie ogromnego. Pojednać się z kimś do kogo nie czuje się urażony, nie ma się z kimś na tzw. pieńku to przecież sama przyjemność. Ale też i trudno tu mówić o jakimś pojednaniu. Najwyżej jest podtrzymanie przyjaznych, serdecznych, czy też choćby poprawnych stosunków z osobami bliskimi duchowo, uczuciowo, a nawet bliskimi tylko fizycznie.

Natomiast pojednać się z kimś kto autentycznie krzywdził, zadał ból, zniesławiał, okradł, a nawet zabił, to wielka sztuka. Pojednać się to krzywdę wybaczyć, zaniechać dochodzenia swego, uznać naprawialność człowieka. Pojednać się to wyrazić zgodę na dalsze wspólne życie w tym samym społeczeństwie, środowisku, w rodzinie. Problem ten niewątpliwie jest bardzo trudny i delikatny. Wymaga starannego oglądu ze wszystkich stron, rozważania różnych racji. Dopiero wówczas pojednanie jest możliwe, jest autentyczne, nie na pokaz.

Spróbuj spojrzeć na to z jednej strony, uczciwie wyrażając to co myślisz. O bardzo realny przykład nie trudno.

Czy mogę pojednać się z komunistami, raczej z byłymi komunistami?

Najpierw muszę wyraźnie powiedzieć, że postrzegam komunizm jako ideę zbrodniczą, tzn. że wszystkie dotychczasowe realizacje komunizmu związane były z potwornymi zbrodniami. Stąd mówienie o jakimś idealnym komunizmie jest czystą abstrakcją. A więc wszyscy, którzy komunizm dobrowolnie budowali mniej lub więcej ręki do zbrodni przyłożyli. Rozważam więc możliwość pojednania się ze zbrodniarzami. Wiem, że to bardzo ostro powiedziane, ale tylko przy ostrym postawieniu sprawy widzę możliwość rzetelnej odpowiedzi.

Odpowiedź jest według mnie jednoznaczna. Jest to możliwe. Aby pojednanie jednak mogło nastąpić, konieczne jest spełnienie dwu warunków:

warunek pierwszy:

- uznanie własnej niedoskonałości i słabości oraz uznanie, że moje intencje nie zawsze są odczytywane jako najlepsze. Zakładam, że w żadnej podłości nie uczestniczyłem.

warunek drugi:

jeśli bliźni, z którym mam się pojednać uczestniczył w zbrodni musi zadeklarować, że:

- odtąd już nie zamierza tego czynić,
- odcina się od tego co robił; nazywa zło po imieniu i pozwala to zło tak nazwać,
- załuje swego uczestnictwa w zbrodni.

Sadzę, że moje rozumienie chrześcijaństwa pozwoliłoby po spełnieniu tych dwu warunków pojednać się z każdym. Nie oczekuje naprawy krzywd; nawiązki i zadośćuczynienia, nie uważam tego za niezbędne, aby podjąć trud pojednania.

Dlaczego o tym pisze? Dlatego, że sadzę iż jest to jeden z najbardziej aktualnych problemów w naszym kraju. Problem nie podejmowany i z tzw. "wyszych racji" niemile widziany. Ale nie oznacza to, że go nie ma. Problem jest i trzeba go "obgadać" i rozwiązać. Wokół nas żyje sporo osób, które współuczestniczyły w jednoznaczny sposób w zbrodni, w organizowaniu systemu przemocy. I nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki znakomita ich większość staje się liberalna, pluralistyczna, dobra, przyjazna, itd. itd. Znakomita większość pozostaje na swoich urzędach, a nawet awansuje, pełni eksponowane w społeczeństwie funkcje i wszystko wydaje się być w porządku. Tylko coś tu nie gra. A co nie gra? To, że eufemistycznie mówi się o błędach, nawet gdy to dotyczy zbrodni. Pozwala się na tworzenie stowarzyszeń nawet takich jak Towarzystwo Ofiar Zbrodni Staliniowskich. Ale to nie to! Zło nie wisi w powietrzu jak mgła nad wodą. Jest ono związane z bardzo konkretnym człowiekiem. Więc trzeba sobie przed pojednaniem odpowiedzieć, czy stan wojenny był zbrodnią, czy nie. Jeśli nie to przestaliśmy się kogokolwiek czepić, nie włączamy syren 13 grudnia, nie urządzamy smutnych rocznic. Jeśli tak, to kto jest za te zbrodnie odpowiedzialny. Czy byli inni zbrodnie i podłości? Byli i wiele z nich ma swoich autorów których można wskazać bez trudu. Nie wskazuje się ich, bo musimy "ratować" Ojczyznę. Pozwole

sobie wyrazić przekonanie, że nie tylko Jej nie ratujemy, ale skutecznie pogrążamy. Bez prawdziwego pojednania uratowanie Ojczyzny jest w/g mnie niemożliwe, a o pojednaniu nie ma tu mowy. Oby mnie ktoś źle nie zrozumiał, nie chodzi mi o rozliczanie z pociąganiem do odpowiedzialności. Warunki pojednania muszą być jednak spełnione. Spróbuję to zilustrować.

Np. - Stan wojenny był zbrodnią przeciw państwu i narodowi - uzasadnić: dlatego, że ... itd.

- za wprowadzenie stanu wojennego są odpowiedzialności: tu lista osób, które decyzję podjęły,
- osoby te, każda osobno, publicznie wyrażają swój stosunek do tej decyzji.

Jeśli uznają swój błąd i zadeklarują inną niż dotychczas drogą, pojednania się z każdym i będę próbował razem szukać drogi wyjścia. Jeśli to nie nastąpi, to co? To podejmując współpracę akceptuje to zło, albo zwyczajnie się boje. Trzeciego wyjścia nie ma! To nie demagogia!

Dlatego złożenie kwiatów przez Jaruzelskiego pod murem kopalni "Wujek" przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności, odczytuje jako drwinę z Ofiar, a nie jako reke wyciągniętą do pojednania.

Wszak Bóg też człowiekowi daruje nawet najcięższą zbrodnię, jeśli ten powie: *tak to moja wina i zatuję tego.*

Tomasz Wójcik

RELACJA Z PRAC KOMISJI UCZELNIANEJ

Zebranie Komisji Uczelnianej w dniu 30 listopada poprzedziło dłuższe niż zwykle posiedzenie Prezydium, na którym gościliśmy pana Andrzeja Makowieckiego członka Komitetu Pomocy Rolnikom Indywidualnym w Polsce (Committee In Support of Polish Individual Farmers, Inc.). Komitet ten współdziała z organizacjami stanowymi, ogólnoamerykańskimi, z agencjami federalnymi Rządu USA i poszczególnych stanów, a także instytucjami, fundacjami i osobami prywatnymi w Stanach Zjednoczonych. Andrzej Makowiecki zapoznał zebranych z założeniami i strukturą Komitetu, a także bogatym programem pomocy materialnej, naukowej, technicznej i wymiany osobowej. Jednym z punktów programu Komitetu jest pomoc szkolnictwu rolniczemu w Polsce na wszystkich szczeblach i we wszystkich nieodczynnych formach. Niezbędne jest więc wnikliwe rozeznanie potrzeb i przygotowanie ofert zarówno dotyczących pomocy materialnej (literatura, czasopisma, aparatura badawcza, sprzęt biurowy) jak i wymiany osobowej (wymagana znajomość angielskiego, gwarancje co do postawy etyczno-moralnej).

Zebranie Komisji Uczelnianej, po odczytaniu protokołu, rozliczeniu z podjętych zobowiązań i przyjęciu porządku obrad rozpoczęło od przekazania następujących informacji:

1. Wszystkie osoby represyjnie zwolnione po 13 grudnia z Katedry Nauk Społecznych zostały przywrócone do pracy.

2. K.Gawecka złożyła rezygnację z funkcji członka Komisji Uczelnianej.

3. Kolegium Rektorskie wybrało prof.Juszczaka do Komitetu Nauki i Postępu Technicznego przy Radzie Ministrów (KU NSZZ "S" zgłosiła kandydatów w osobach doc.Stelmacha i prof.Dudy).

4. Skarbnik nie może łączyć swej funkcji z obowiązkami księgowego - istnieje konieczność zatrudnienia księgowego, bądź powierzenia tej funkcji osobie, która będzie prowadzić księgowość społecznie.

5. Propozycja tematu wiodącego na posiedzenie Senatu zgłoszona przez NSZZ "S" została przyjęta.

6. Upoważnienie do kontaktów z rektorem Kowalskim w sprawie przeglądu kadr otrzymał R.Sura.

Trwają starania o dodatkowy lokal dla NSZZ "S". J.Jakielaszek zrelacjonował dotychczasowe rozmowy w tej sprawie. Istnieje szansa otrzymania lokalu w sąsiedztwie sekretariatu Związku, ale decyzje nie zostały jeszcze podjęte i rozmowy będą kontynuowane.

B.Żuk zrelacjonował najważniejsze kwestie poruszone na zebraniu przedstawicieli Sieci Zakładów Wiodących (relacje publikujemy oddzielnie). W związku z decyzją o powołaniu społecznej komisji do zbadania sprawy odpowiedzialności za niedobór w dziale kolportażu RKW, postanowiono desygnować do tej komisji H.Jakubickiego.

300 kg ryb jakie otrzymamy w podarunku świątecznym od Holendrów (patrz: relacja z obrad Sieci) postanowiono przekazać bardziej potrzebującym np. dla domu dziecka.

A.Rojkowski złożył obszerną relację z prac sekcji emerytów. Istnieje potrzeba pomocy materialnej dla najuboższych z tej grupy członków naszego Związku. Rozważano propozycję wykorzystania na ten cel funduszu socjalnego wzorem UMCS w Lublinie, czy Uniwersytetu Wrocławskiego. Postanowiono działania te poprzedzić ankietą wśród emerytów w celu rozeznania sytuacji materialnej i ustalenia progu przyznawania i wysokości świadczeń.

* * *

Obrady Komisji Uczelnianej w dniu 7 grudnia poświęcone były przede wszystkim podsumowaniu wyników obrad Walnego Zebrania Delegatów z dnia 5 grudnia i przygotowaniu kolejnego Walnego Zebrania. Zapadły też ustalenia dotyczące szeregu spraw bieżących.

1. Program Związku na Uczelni.

Powołano zespół w składzie M.Rojek, B.Żuk i M.Wanke-Jerie, który przygotuje uzupełnioną, zgodnie z uwagami Walnego Zebrania Delegatów, wersję programu NSZZ "S" AR. Program ten zostanie po zatwierdzeniu przez Komisję Uczelnianą przekazany do konsultacji delegatom w poszczególnych kółach. Uwagi na piśmie przygotowane przez koła, bądź indywidualnie przez delegatów na Walne Zebranie będą przyjmowane przez członków zespołu w terminie umożliwiającym

ich uwzględnienie przed ostateczną redakcją tekstu programu, który zostanie później przedstawiony do zatwierdzenia przez Walne Zebranie Delegatów.

2. Preliminarz budżetowy.

Na podstawie sugestii skarbnika H. Jakubickiego i uwag przewodniczących sekcji problemowych i w wyniku dyskusji na poprzednich zebraniach przewodniczący M. Rojek opracował ostateczną wersję preliminarza budżetowego, który bez żadnych korekt został przez Komisję Uczelnianą przyjęty. Będzie to kolejny dokument do zatwierdzenia przez Walne Zebranie Delegatów.

3. Pomoc dla rządu premiera Mazowieckiego.

Wydrukowane już zostały, według zatwierdzonych uprzednio wzorów, cegiełki na Fundusz Wspierania Inicjatyw Społecznych Rządu. Ustalono nominalny cegiełek na 2, 5, 10 i 20 tys. zł. Otrzymują je według zgłoszeń przewodniczący kół do rozprowadzenia wśród członków Związku.

4. Wybory uzupełniające, wybory na Zjazd Regionalny.

Następne, planowane na 9 stycznia, Walne Zebranie Delegatów będzie zebraniem wyborczym. Przeprowadzone zostaną wybory uzupełniające do Komisji Uczelnianej i wybory delegatów na Zjazd Regionalny. Bierne czynne prawo wyborcze w tych wyborach będzie przysługiwać tylko delegatom. Stąd apel do członków Związku będących delegatami o wyłanianie ze swego grona kandydatów na 7 mandatowych miejsc w Komisji Uczelnianej, która decyzją Walnego Zebrania Delegatów rozszerzyła swój skład i dwa mandaty dla delegatów na Zjazd Regionalny.

5. Losy pisma "Komunikaty".

Koszt druku "Komunikatów" stale wzrasta, dla ostatniego numeru przekroczył o 50% łączną cenę detaliczną całego nakładu (stad też opóźnienie terminu ukazania się). Uprzedzamy więc czytelników o wzroście ceny następnego numeru. Komisja Uczelniana dyskutowała również nad usprawnieniem kolportażu pisma. Rozważano propozycję prowadzenia płatnego kolportażu przez portiernie i klub pracowniczy. Przedstawiono też plany środowisk akademickich zmierzające do utworzenia pisma międzyuczelnianego z udziałem wiodących uczelni Wrocławia. Komisja upoważniła przewodniczącego M. Rojka i redakcję "Komunikatów" do prowadzenia rozmów w tej sprawie. Co z "Komunikatami", gdy powstanie pismo międzyuczelniane? No cóż spełniły już swoją rolę, przejmie ją w znacznie szerszym zakresie pismo, w którym będziemy mieć swoje miejsce, jeżeli oczywiście plany te zostaną zrealizowane.

6. Co zrobimy z rybami od Holendrów?

Postanowiliśmy, że 300 kg ryb, które dostaniemy otrzymamy w darze od Holendrów prześlemy najbardziej potrzebującym. Będzie to Caritas, Zakład Wychowawczy Dom Dziecka przy Chopina i parafie Św. Elżbiety i Św. Ignacego.

7. Sprawy różne.

W ostatnim punkcie zebrania omówiono bieżącą koncepcję z władzami Uczelni. Dyr. Rybarczyk w piśmie skierowanym do Komisji Uczelnianej informuje o powołaniu Komisji d/s opracowania nowych

zasad przydzielania wczasów i kolonii oraz zasad współpracy Działu Spraw Społecznych ze Związkami zawodowymi a także regulaminu przyznawania nagród i odznaczeń, oraz premiowania, w skład których wejdą przedstawiciele związków zawodowych.

Regulamin przyznawania wczasów już na najbliższym zebraniu zostanie przedstawiony do zatwierdzenia przez Komisję Uczelnianą. Pozostają do opracowania pozostałe regulaminy. Nasi przedstawiciele w Komisjach d/s opracowania tych regulaminów przedstawia więc gotowe projekty przepisów.

AKW

WYBORY PRZEDSTAWICIELI PRACOWNIKÓW TECHNICZNYCH

W związku ze zmianami w Ustawie o szkolnictwie wyższym, wprowadzonymi przez Sejm w maju br., a obejmującymi m.in. udział w organach kolegiałnych przedstawicieli pracowników nie będących nauczycielami akademickimi - przeprowadzono wybory, pomimo małego zainteresowania władz AR.

W skład Rad Wydziałowych weszli: dr Jan Chomicz - Melioracja, mgr inż. Joanna Malarz - Wydz. Rolniczy, mgr inż. Aldona Słowikowska - Technologia Żywności, mgr Maria Antoniszyn - Weterynaria, mgr inż. Jan Kwaśnica - Zootechnika. Do Senatu AR przedstawicielem pracowników technicznych został wybrany inż. Roman Sura.

Mamy nadzieję, że trzeci kolejny powrót w ciągu ostatnich 9 lat, naszych przedstawicieli będzie niezakłócony i przyczyni się do właściwego reprezentowania tej grupy pracowników.

INFORMACJA Z ZEBRANIA ZAKŁADÓW WIODĄCYCH SIECI

28.11.89

1. W Dziale Kolportażu RKW (kier. Z. Zubel) powstał niedobór rzędu 6 mln zł. Prezydium RKW powołało komisję ekspertów mającą zbadać tę sprawę. Na wniosek Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Wrocławskiej zebrani postanowili utworzyć dodatkową komisję, złożoną z przedstawicieli zakładów wiodących, która zbadałaby przyczyny i zakres niedoboru w kasie kolportażu RKW. Organizatorem tej komisji jest Krzysztof Bernacki - Elektrociepłownia, Łowiecka 4, tel. 208-2333. Przedstawiciela należy zgłosić do 4.12 - pierwsze zebranie 4.12. godz. 16.00.

2. Antoni Gorazd wszedł w skład Prezydium RKW; w skład RKW wszedł Ryszard Maj (przedstawiciel służby zdrowia).

3. Holandia przysłała w darze 6 ton ryb. Transport przybędzie 15 lub 16.12 i samochód trzeba natychmiast rozładować. Prez. RKW scedowało prawo rozdziału tego daru zebraniu zakładów wiodących. W dyskusji rozważano 2 koncepcje: 1. przekazanie ryb domom dziecka, zakładom opiekującym się niepełnosprawnymi, itp. 2. rozdział ryb za pośrednictwem zakładów wiodących. Zwyciężyła druga koncepcja. Nasza Komisja otrzymała do rozdystrybucji 300 kg ryb. Odbiór musi

się odbyć własnym transportem bezpośrednio z samochodu holenderskiego.

4. Regionalna Komisja Wyborcza apeluje o zgłaszanie okręgów wyborczych.

5. Prez. RKW zwróciło się do zebranych o zopiniowanie "działalności handlu i gastronomii w okresie 17.12 - 2.1.90". Zebrani zaakceptowali ten plan z tym wyjątkiem żeby 24.12. sklepy były czynne do 13.00 a nie do 19 jak przewidywał plan.

6. B.Karuda omówił ostatnie wizyty zagraniczne: Frasniki w Kanadzie i USA, Mekarski, Turko, Szachniewicz, Gorazd we Włoszech; CFDD (Francja) - we Wrocławiu.

22

Z PRAC KOMISJI WYBORCZEJ REGIONU

Z dniem 30 listopada, zgodnie z ustalonym wcześniej kalendarzem wyborczym minął termin zgłaszania okręgów, ale i przez kolejne dni dyżurujący przedstawiciele Komisji przyjmowali spóźnione zgłoszenia. W dniu 5 grudnia zebrała się na krótkim posiedzeniu Wojewódzka Komisja Wyborcza Oddziału Wrocławskiego, głównie w celu omówienia zadań zespołu d/s tworzenia okręgów wyborczych nie zgłoszonych do tej pory zakładów. Były jeszcze inne sprawy do rozważenia, a jako pierwsza odwołanie wiceprzewodniczącego Komisji Wyborczej Regionu Zbigniewa Zubela i powołanie na jego miejsce kol. W.Mielcarskiego. Było to związane ze sprawą niedoborów finansowych w RKW i toczącym się w związku z tym dochodzeniem. Kolejny problem podnieśli przedstawiciele Ziemi Zgorzeleckiej występując z wnioskiem, aby ich kandydaci do Zarządu mogli być wybierani na listę cząstkową. Ordynacja wyborcza przewiduje listy cząstkowe tylko dla oddziałów wojewódzkich, ale to i tak wymaga zatwierdzenia przez Walne Zebranie Delegatów Regionu i wszelkie zmiany w regulaminie wyborczym są możliwe. Komisja uznała zatem rozstrzygnięcie tej sprawy teraz za bezcelowe. Inna poruszana kwestia, to sprawa teleksu skierowanego przez KKW do regionalnych komisji wyborczych dotyczącego niedopuszczania do wyborów tych organizacji zakładowych, które nie odprowadzają składek do władz regionalnych Związku. Przewodniczący prof. A.Wiszniewski uzasadnił, że taki wymóg jest sprzeczny ze Statutem i zaproponował zredagowanie w tej sprawie teleksu do KKW. Zauważył równocześnie, że organizacja zjazdu regionalnego jest impreza bardzo kosztowna i zakłady pracy muszą te koszty ponieść. Zaproponował więc, że zredaguje w tej sprawie apel skierowany do wszystkich organizacji zakładowych NSZZ "S" Regionu Dolny Śląsk.

Prace przygotowawcze zespołu d/s tworzenia okręgów wyborczych ujawniły ogromne luki w rejestrach RKW - niekompletne, błędne dane i ogólny bałagan. Postanowiono wykorzystać ewidencje komputerowe i zmobilizować możliwie dużą grupę osób. Czasu do 15-go grudnia jest bardzo mało, tak że wymagać to będzie od zespołu heroicznego wprost wysiłku, ale efekt tej pracy nie będzie tylko doraźny. Uporządkowana i uzupełniona ewidencja komputerowa organizacji

zakładowych to wspaniały prezent, jaki otrzyma od Komisji Wyborczej Dział Członkowski nowowybranego Zarządu Regionu.

* * *

W dniu 11.12.89 ponownie obradowała Wojewódzka Komisja Wyborcza Oddziału Wrocławskiego. Przyjęto poprawki do Ordynacji Wyborczej Regionu umożliwiające tworzenie okręgów wyborczych łączonych z organizacjami zakładowych liczniejszych niż 250 członków i łączenie na zasadzie branżowej bez ograniczenia do obrotu województwa (poprawki będą zatwierdzone na najbliższym posiedzeniu PKW). Przyjęto również tekst apelu do organizacji zakładowych o uzupełnianie danych i tekst informujący o utworzeniu okręgu (przez Komisję). M. Janyszek-Pacuszko zrelacjonowała przebieg prac Komisji Zjazdowej - przewidywany koszt ok. 25 mln. zł., ustalono już ostateczne terminy: 10, 11 lutego - Walne Zebranie Delegatów Oddziału Wrocławskiego; 2, 3, 4 marca - Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk. Cała reszta zebrania wypełniły rozstrzygnięcia dotyczące organizacji prac zespołu d/s tworzenia okręgów wyborczych. Termin kolejnego zebrania Komisji Wyborczej Regionu ustalono już poprzednio na 19 grudnia - i na nim przedstawiona będzie pełna lista okręgów wyborczych utworzonych przez Komisję.

MWg

WARTO PRZECZYTAĆ

■ NIEZALEŻNE SŁOWO (Wałbrzych) Nr 7. OSTATNIA SZANSA DLA "SOLIDARNOSCI".

"(...) Uważam, że wybory w NSZZ "S" są ważne nawet nie tyle z tego względu, że wyłonią jakichś nowych, zupełnie nieznanych ludzi - których np. "Solidarność" bardzo potrzebuje - ile są ważne dlatego, że pozwolą na powrót mechanizmów demokratycznych w związku. I jest to ich największe znaczenie. Jestem przekonany, że większość dzisiejszych działaczy zostanie wybranych, tylko że ich funkcjonowanie będzie się odbywać w innej konstelacji: ci sami ludzie będą zupełnie inaczej działać w momencie, kiedy będą czuli, że są wybrani przez zjazd regionu czy zjazd krajowy." - powiedział prof. Andrzej Wiszniewski w wywiadzie przeprowadzonym przez St. Saucia. Mówił też o powstaniu i pracach Komisji Wyborczej Regionu, a także o tym czym jest i czym być powinna "Solidarność".

■ TYGODNIK "SOLIDARNOSĆ" Nr 28(65). SOJUSZ MADRYCH.

Jarosław Kaczyński stawia problem: "(...)kto i na jakich zasadach współtworzyć ma w przyszłości polskie życie publiczne, musi przede wszystkim dać odpowiedź na pytanie o dalsze polityczne losy Solidarności i PZPR oraz ich wzajemny stosunek." Jako jedna z możliwości widzi "(...)by elity obydwu organizacji zjednoczyły swe wysiłki i w dalszą drogę ruszyły już razem." i uzasadnia, że pomysł nie jest wyssany z palca, gdyż "(...)nie trudno w wypowiedziach prasowych ostatnich tygodni, szczególnie tych zamieszczanych w "Gazecie Wyborczej", znaleźć dowody na to, że nie są to czcze wymysły, lecz koncepcja, nad której realizacją trwa wyłożona praca. (...) Tak wyłoniła elita dysponowała by potężnymi atutami." Te koncepcje omawia szerzej w tym artykule podsumowując na koniec "potężna warszawska elita wywodząca się z Solidarności

i PZPR, rządziłaby krajem pod szyldem partii, której zwykli członkowie i aktywiści musieliby się kontentować wpływami na lokalnym szczeblu" i dalej ostrzega "Użyłem już określenia: polityczna hegemonia. Warto jeszcze zapytać - czyja? Otóż właśnie tej lewicowej elity. Wszyscy inni zostaliby pozbawieni wpływu na losy kraju; co więcej - pozbawieni szans. (...) Polska podzielona na nowy obóz postępu i oświecenia oraz Ciemnogród dla jednych - a przemalowana komuną oraz oszukany katolicki naród dla drugich, oto jaki byłby skutek wcielenia w życie prezentowanej koncepcji.(...) Nawet przy najlepszej woli różne komitety, komisje czy rady planowanej partii przekształcać się będą w lokalne centra, aby decydować o wszystkim (...) Skutki są znane."

■ TYGODNIK "SOLIDARNOŚĆ" 28(65) STANOWISKO W SPRAWIE KOMITETÓW OBYWATELSKICH.

"Komitety Obywatelskie powinny działać na rzecz likwidacji wszelkich pozostałości komunizmu, ciągle jeszcze obecnych w życiu Polski" czytamy w oświadczeniu podpisanym przez 78 posłów z OKP i 47 senatorów, wśród których w Wrocławiu znaleźli się jedynie Karol Modzelewski i Andrzej Piszczel. Tekstu Stanowiska nie podpisali m.in. A.Michnik, J.Kuroń, B.Geremek. Zdaniem sygnatariuszy: "Komitety powinny stanowić platformę wymiany poglądów i być otwarte dla różnych orientacji (...) Nie powinny one stać się narzędziami działania jednej tylko orientacji ani też same nie powinny stać się partią polityczną.(...) OKP nie powinien aspirować do roli parlamentarnej reprezentacji Komitetów."

Z OSTATNIEJ CHWILI

■ W dniu 18.12.89 zbiera się na inauguracyjnym posiedzeniu Wrocławski Komitet Obywatelski, do którego prac zaproszono Radę Wrocławskiego Klubu Obywatelskiego i członków byłego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność".

W SKRÓCIE

■ Dnia 6.12.89 odbyło się wyborcze Walne Zebranie Delegatów Politechniki Wrocławskiej. Spośród 11 zgłoszonych kandydatów wybrano 7 delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu. Przed wyborami odbyła się krótka prezentacja kandydatów; zadano też kilka pytań. Wybory na Politechnice cieszyły się wyjątkowym zainteresowaniem RKW - obecni byli jako goście L.Turko i L.Budrewicz. Wśród wybranych delegatów znaleźli się m.in. T.Wójcik i J.Waszkiewicz.

UNIwersytet

Obszerne fragmenty artykułu Józefa Lipca z miesięcznika NSZZ "S" Uniwersytetu Jagiellońskiego redakcja postanowiła umieścić wyjątkowo w rubryce informacyjnej, a nie jak to było w zwyczaju w jednej z rubryk publicystycznych, uznając poruszane w nim sprawy za fundamentalne dla środowiska akademickiego.

Redakcja

istnieje - jest z pewnością zupełnie inną osobą niż Wojciech Kruszewski, wchodzący w skład sekcji informacji.

Uzupełnienie składu sekcji d/s socjalnych o przewodniczącego, wobec braku kandydatów, uchwalono odłożyć na kolejne zebranie; natomiast zatwierdzono 43 głosami "za" proponowaną strukturę sekcji i zespołów problemowych.

Kolejny punkt newralgiczny stanowiło zatwierdzenie preliminarza finansowego, który został zebraniem uprzednio wreczony. Zastrzeżenia M.Houszki wzbudziła duża jego zdaniem wysokość sumy przeznaczonej na zasiłki statutowe, co krótko zripostował M.Rojek: "Tyle nas się rodzi i tyle umiera". Zarzewiem dłuższej dyskusji była uwaga F.Molendowskiego, że droga kosztuje nas RKW - 25% odprowadzanych na jej rzecz składek. W efekcie zobowiązano M.Rojka do zasięgnięcia informacji na temat przeznaczenia funduszy RKW i dołączenia jej do materiałów dla kół. (wniosek B.Żuka). Mogłoby to stanowić podstawę do ewentualnego postulowania o zmniejszenie statutowego zapisu wysokości składek dla RKW na następnym zebraniu delegatów, do czasu którego odłożono ostateczne rozwiązanie tego problemu.

Ostatni punkt II (VII) Walnego Zebrania Delegatów - "Wolne wnioski" - w którym miało znaleźć się podjęcie dwóch uchwał: na temat obecności organizacji politycznych i społecznych w organach kolegialnych uczelni oraz w sprawie protestu zgłoszonego w sprawie wyborów w Regionie Pomorza Zachodniego - zabrał znacznie mniej czasu niż się spodziewano. Okazało się otóż, iż niczego uchwalić nie można, a można jedynie apelować, gdyż nie było już quorum. Tak więc na wniosek J.Webera i B.Żuka zaapelowano do Komisji Uczelnianej, by w pierwszej z wymienionych kwestii wystąpiła do RKW i władz uczelni, a w drugiej - do Krajowej Komisji Wyborczej (wniosek B.Żuka, ostrzegającego przed podejmowaniem jakichkolwiek uchwał na podstawie niewystarczających informacji). Na uwagę zaś wszystkich delegatów zasługuje wniosek K.Romańskiego: wprowadzać obowiązek usprawiedliwienia nieobecności.

Zamknięcie zebrania dokonał K. Parylak, dziękując pozostałym jeszcze na sali delegatom za współpracę.

P.S. Walne Zebrania Delegatów NSZZ "S" Politechniki Wrocławskiej trwają przeciętnie tyleż godzin co nasze, tyle że liczba ich delegatów jest trzykrotnie większa. Ciekawe, jak oni to robią?

Ewa Marszałek

KONFERENCJA PRASOWA W RKW

4 grudnia w siedzibie RKW NSZZ "S" Dolny Śląsk odbyła się konferencja prasowa z udziałem Władysława Frasyniuka, Włodzimierza Mękarskiego, rzecznika prasowego Ludwika Turko i Antoniego Gorazda doradcy ekonomicznego RKW dotycząca wyników wizyty delegacji "S" we Włoszech i Wielkiej Brytanii. Zagraniczne kręgi biznesu zainteresowane są możliwościami inwestowania w Polsce. Potencjalnych inwestorów zachęcają chłonny rynek, tania siła robocza i istniejące już infrastruktura gospodarcza. Delegacja "S" złożyła konkretne oferty współpracy dolnośląskich zakładów pracy, procedura zawierania umów wymaga jednak czasu.

rewelacyjnych niemal przeobrażeń, śmiało budując fakultety o charakterze użytkowym (np. technicznym) lub inne nowoczesne kierunki w konstelacji nieznanego układu wydziałów, stawy szukając w kulturowaniu działalności czysto teoretycznej w wybranych dyscyplinach o dominacji "biblioteka plus kartka papieru". Na drugim biegunie znajdują się uniwersytety rozszerzające nie tylko swe zainteresowania wciąż nowymi dyscyplinami, ale i kształtując wewnętrzne proporcje zgodne z wymogami warsztatu badawczego i zmiennym modelem absolwenta potrzebnego praktyce. Jedne głoszą wyższość ciągłości szkół cechowych, inne przeciwnie - podkreślają mobilność swych kadr jako zaletę, zabraniając na przykład własnym absolwentom podejmować asystenturę. "Sprawdź się w nowym środowisku i wróć - ale z dorobkiem" - oto dewiza przeciwdziałająca rutynie i zniewoleniu przez mistrzów poprzednich pokoleń.(...)

Z początkiem lat pięćdziesiątych przeprowadzono w Polsce wielką reformę strukturalną szkolnictwa wyższego. Nie była ona ani wynikiem naturalnego procesu segmentacji rozwijającego się organizmu naukowego, ani efektem dogłębnych studiów porównawczych z tendencjami światowymi lecz produktem działań administracyjnych, związanych z tworzeniem nowego porządku organizacyjnego państwa i ówczesnymi wytycznymi polityki naukowej. Wzorzec wówczas przyjęty okazał się swa trwałością na długie lata, chociaż ujemnie nie tylko na sytuacji uniwersytetów, ale na całej strukturze polskiej nauki. Dość powiedzieć, że od początku lat 60-tych, z nasileniem w latach 70-tych i ostatnich także, poszukiwano różnych środków nadzwyczajnych, w istocie zastępczych, aby zracjonalizować naukę, w szczególności znaleźć podmioty badań integrujących wiele dziedzin wiedzy. Gdzie indziej podmiotami tymi są po prostu wielkie uniwersytety, u nas te funkcje jeły spełniać rozproszone zespoły, które łączył plan centralny.

Mechanizm tamtej, sprzed blisko już 40 lat reformy, najłatwiej prześledzić na przykładzie najstarszej polskiej polskiej wszechnicy - Uniwersytecie Jagiellońskim. Odpadł wówczas od uniwersytetu Wydział Lekarski, przekształcając się w Akademię Medyczną. Odlączył się kompleks katedr rolniczych, dając początek Wyższej Szkole Rolniczej (obecnie Akademii). Odszedł również Wydział Teologiczny, ale jest to problem odrębny, związany z pojmowaniem nauki w niewyznaniowych uczelniach i z ogólnymi trendami sekularyzacyjnymi szkolnictwa wyższego w Europie i świecie. Zespół studium wychowania fizycznego po oderwaniu go od uniwersytetu utworzył WSWF (obecnie AWF). (...) Zamarło też w UJ rozwijanie nauk ekonomicznych, które gromadzić się zaczęły poza uniwersytetem, mianowicie w kontynuatorce dawnej Wyższej Szkoły Handlowej, obecnej Akademii Ekonomicznej. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego powołali wreszcie tuż po II wojnie preżnię rozwijająca się potem Wyższą Szkołę Pedagogiczną, jakby w wyniku oceny, iż ich macierzysta uczelnia niedość przejmując się rozwijaniem dyscyplin pedagogicznych, zapominając jakby o swoich funkcjach użytkowych (czyli kształcenia nauczycieli). (...)

Pierwszy w Polsce Uniwersytet, nadal piastując zaszczytne miano Almae Matris całego krajowego szkolnictwa wyższego jest w samym swym mieście dziś co prawda największa, ale jedna z dwunastu

uczelnia. Nie spełnia on ani warunku wystarczającej wszechstronności, bo ogromne obszary wiedzy naukowej pozostają poza jego zasięgiem, ani nawet warunku samowystarczalności, gdyż do niektórych niezbędnych jemu samemu dziedzin zmuszony jest poszukiwać specjalistów spoza własnej uczelni. Nie może też w istocie realizować pożądanej funkcji integracyjnej, albowiem nie jest do tego przygotowany ograniczonym zakresem uprawianych nauk. Uniwersytet Jagielloński nie jest zatem ani takim samym uniwersytetem jakim był choćby przed wojną, ani też nie wykazuje tendencji samorozwojowych w kierunku uniwersalności w nawiązaniu do najlepszych wzorów światowych. Jest po prostu wyższa uczelnia Nauk Niektórych.(...)

Skoncentrowałem się na przykładzie Krakowa nie dlatego, że jest mi najbliższy, ale z tego względu, iż najbardziej wyraziście odzwierciedla on sytuację ogólną. Procesy kształtowania się obecnej formuły uniwersytetu w innych ośrodkach przebiegały podobnie do krakowskiego, choć też i z lokalnymi odcieniami, wynikającymi z względnej młodości pozostałych centrów uniwersyteckich. Nowopowstające uniwersytety tworzone już były oczywiście, w oparciu o formułę lat pięćdziesiątych.(...)

Obecny model uniwersytetu jest dość powszechnie krytykowany. Krytyka ta częściej jednak przebiega w obiegu zamkniętym, w tonacji zaniepokojenia, ale i z wyciszeniem, właściwym postawom zachowawczym, zwanym zazwyczaj akademickim umiarkowaniem. Zachowawczość jest zrozumiała w wydaniu kolejnych ekip resortowych, które z natury rzeczy uznawały, że najlepszy stan struktury szkolnictwa wyższego jest taki jaki jest.(...)

Równocześnie, coraz częściej padają propozycje, aby dotychczasowa rzeczywistość uniwersytecka poddać generalnemu przeglądowi i próbować budowy nie tylko wizji, ale i programów konkretnych przedsięwzięć.(...)

Koncepcje są rozmaite. Takie, które głoszą potrzebę powrotu do tradycji i takie, które odwołują się do potrzeb przyszłości. Jedne punktem wyjścia czynią przesłanki ekonomiczno-organizacyjne (np. optymalne wykorzystanie bazy aparaturowej), inne kierują się przede wszystkim argumentem zasady jedności nauki i wielości nauk. Formułuje się koncepcje uniwersytetu, wsparte o rozważania nad modelem absolwenta szkoły wyższej, albo też o potrzeby korporacji uczonych, zdolnych w ramach jednego organizmu do prowadzenia badań wielospecjalnościowych i zintegrowanych. Część z tych propozycji pozostaje w sferze wypowiedzianych przy różnych okazjach życzeń, część została spisana w programach rozwojowych poszczególnych uczelni i ośrodków. Z najciekawszych warto wymienić tendencje niektórych uczelni technicznych (np. Politechniki Wrocławskiej) w instytucję zbliżoną do "uniwersytetu technicznego", a także mniej udane w sferze artykulacji próby niektórych uniwersytetów, polegające na rozbudowie dyscyplin pogranicza (nauk podstawowych ze stosowanymi), względnie zakończone tymczasowym niepowodzeniem próby reinkorporacji fakultetów medycznych i rolniczych.

Najbardziej radykalny pomysł zrodził się w połowie lat 70-tych w Krakowie. Polegał on na tym, aby wszystkie tamtejsze uczelnie

zjednoczyć w jeden organizm uniwersytecki z sześćsetletnim szyldem jagiellońskim, w ramach zintegrowanej polityki badawczej, informatycznej, aparaturowej, organizacyjnej i socjalnej, z pozostawieniem względnej autonomii sfederowanym wydziałom na innych polach. Dyskusja z udziałem większości ówczesnych rektorów krakowskich przyniosła zaskakujące wyniki, mianowicie generalna aprobata dla idei (fragmenty tej debaty publikowało Życie Literackie nr 11/75). Jak łatwo się domyslić, skończyło się na uprzejmej wymianie zbliżonych do siebie poglądów. Nie oznacza to jednak definitywnej kapitulacji. Koncepcja ta ustawicznie powraca, aczkolwiek częściej w wariancie połowicznym (Uniwersytet Jagielloński bez uczelni technicznych, ale na pewno z naukami medycznymi i ekonomicznymi).(...)

Porządkowanie sieci szkół wyższych odbywa się, jak na razie, na poziomie pomysłów i życzeń, najczęściej sporządzanych na wyrost, z optymistyczną perspektywą nieokreślonej przyszłości. Warto jednak popatrzeć na stan aktualny i przyszłość z innej, niż przyziemny punkt widzenia. Na przyziemności owej ciąży nie tylko dotkliwe braki w bazie i luki w kadrze naukowej, ale przede wszystkim lokalność punktów widzenia, która w deklaracjach rozwojowych usiłuje zastąpić argumentację rzeczową i racjonalną, uwzględniającą interesy państwa i wielkich obszarów regionalnych. Najcięższymi ze spotkanych grzechów są przerost ambicji lokalnych oraz przypadkowość i fałszywe kierunki rozwoju. Uczestniczą w tej radośnej twórczości po równi władze, nie zawsze kompetentne oraz same środowiska naukowe, pojmujące przyszłość swych uczelni wedle własnych, nierzadko ciasnych wyobrażeń i interesów.(...)

Potrzebny jest więc pilnie program etapowy, odpowiadający oczekiwaniu na racjonalne i sprawiedliwe obdzielenie Polski światłem prawdziwych uniwersytetów. Zwioka oznacza zgodę na tymczasowość, dezintegrację i zastój.

Jożef Lipiec

/wyboru dokonała M.Wanke-Jerie/

STANOWISKO KOMISJI OKPN D/S USTAWY O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

wobec dokumentu Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego:
"Założenia projektu ustawy o szkolnictwie wyższym"

Oceniając "Założenia projektu ustawy o szkolnictwie wyższym" przygotowane przez Komisję do Przygotowania Projektu Ustawy o Szkolnictwie Wyższym Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Komisja OKPN d/s Ustawy o Szkolnictwie Wyższym uważa, że:

Opracowanie spójnego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym wymaga uprzedniego spełnienia kilku warunków:

1. Sprecyzowania roli, sposobu organizacji i usytuowania nauki w systemie społeczno-ekonomicznym Kraju.
2. Określenia zależności pomiędzy Polską Akademią Nauk, Urzędem d/s Postępu Technicznego i Wdrożeń a Resortem Edukacji Narodowej.
3. Określenia powiązań i współzależności między szkołami wyższymi a instytutami PAN oraz resortowymi.
4. Określenia systemu zdobywania stopni i tytułów naukowych z

uwzględnieniem przewidywanej ich unifikacji w obrębie Europy.

Ponieważ wyżej wymienione warunki nie są obecnie spełnione, założenia projektu Rady Głównej obarczone są z konieczności licznymi wadami. W sprawach dotyczących sfery zależności między uczelniami a centralnymi organami Państwa w "Założeniach" proponowane są różne warianty rozwiązań. Jest rzeczą oczywistą, że przed sformułowaniem projektu ustawy należy wybrać wariant zgodny z założonym ogólnym modelem nauki i edukacji - czy więc dyskusja nad "Założeniami" ma dotyczyć modelu, czy też proponować szczegółowe rozwiązania prawne w sferze szkolnictwa wyższego? Projekt wykazuje wyraźne niekonsekwencje w ujęciu tych zagadnień w niektórych istotnych częściach (np. w rozdz. II: "Szkoły wyższe w organizacji nauki" i rozdz. V: "Struktura szkoły wyższej") projekt zawiera sformułowania bardzo ogólne zaś niekiedy wręcz banalne. W innych częściach, np. w rozdz. VII: "Studia i studenci" projekt podaje rozwiązania bardzo szczegółowe, w tym niekiedy niezgodne z powszechnie wyrażanym postulatem środowisk akademickich, iż przyszła ustawa winna zawierać sformułowania możliwie ogólne, pozostawiając wiele szczegółowych postanowień do regulacji prawnej w statutach szkół.

W "Założeniach" widoczny jest niekiedy brak konsekwencji; np. w rozdz. IV podkreśla się niezbędność ścisłego powiązania działalności naukowej i edukacyjnej, natomiast w rozdz. VI przewiduje się możliwość dwóch równoległych dróg kariery akademickiej, z których jedna - prowadząca do stanowiska docenta - jest możliwa bez prowadzenia jakichkolwiek badań naukowych!

Sprawa wysoce kontrowersyjna i wymagająca poważnej dyskusji w środowiskach akademickich, jest przedstawiona w "Założeniach" rola senatu i rad wydziałów w zarządzaniu uczelnią. Projekt - bez względu na proponowane warianty - pozostawia tym organom kolegialnym nikłą rolę, przenosząc praktycznie całość uprawnień na rektora i ew. dziekanów. Pod tym względem "Założenia" idą dalej niż osławiona "nowelizacja" ustawy z 1985 r. Podobnie kontrowersyjne są wyrażone w projekcie uprawnienia dyrektora administracyjnego uczelni (p. 5.15.1. i 5.15.2).

Konkludując, przedstawione "Założenia" nie mogą stanowić materiału na podstawie którego można by wkrótce opracować ustawę o szkolnictwie wyższym. Narzuca się konieczność podjęcia w pierwszym rzędzie dyskusji nad pewnymi rozwiązaniami systemowymi - co zresztą sami Autorzy "Założeń" wyrażają niekiedy w wielowariantowości projektu.

Przyjęcie już teraz niektórych proponowanych w projekcie rozwiązań doprowadziłoby do ustawy prawdopodobnie niespójnej z innymi, późniejszymi ustawami dotyczącymi bliskich obszarów nauki i edukacji, grozić ponadto speyfikowaniem pewnych niezbyt szczęśliwych ustaleń obowiązujących obecnie.

Wrocław, 20 października 1989 r.

SPRAWOZDANIE

z negocjacji w Ministerstwie Edukacji Narodowej nt. rewaloryzacji płac w IV kwartale. c.d.

W dniu 7.11.br. uzgodniono z Ministerstwem Edukacji Narodowej zasadę podwyższania stawek wynagrodzenia zasadniczego i dodatków funkcyjnych, zarówno dla nauczycieli akademickich jak i dla pracowników nie będących nauczycielami, w stopniu umożliwiającym dokonanie przeciętnej podwyżki płac poszczególnych pracowników o jednolity procent (ok. 71%) aktualnych wynagrodzeń - z wyłączeniem dodatków osłonowych i wyrównawczych oraz dodatku wyrównawczego za III kwartał br. w wysokości 11% podstawy stanowiącej sumę wynagrodzeń osobowych poszczególnych pracowników za okres III kwartału, do której należy doliczyć 25% wypłaconej w 1989 r. nagrody z zakładowego funduszu nagród ("trzynastki").

Szczegóły jak w sprawozdaniu z 2.11.89 r.

Ministerstwo zobowiązało się do przekazania limitów i środków związanych z wyrównaniem wynagrodzeń za III kwartał w terminie do 10 listopada, a z waloryzacją wynagrodzeń w IV kwartale - do 15 listopada.

Na wniosek OKPN NSZZ "Solidarność" ustalono, że 27.11.89 r. zostanie zorganizowane robocze spotkanie w MEN w celu przedyskutowania ewentualnych zmian w systemach waloryzacji płac i wynagradzania pracowników w kierunku przyspieszania trybu wprowadzania podwyżek w szkolnictwie wyższym.

UCHWAŁA

Zebranie plenarne OKPN dn. 4.11.89 r. aprobuje dotychczasową działalność Komisji d/s Prac OKPN i zaleca kontynuowanie rozpoczętych już prac a w szczególności:

- doprowadzenie do realizacji propozycji uproszczonej comiesięcznej waloryzacji płac;
- doprowadzenie do opracowania i stosowania przez MEN taryfikatora wskaźnikowego odnoszącego się do średniej zarobków w sferze produkcji materialnej;
- dalsza współpraca w sprawach płac z pracownikami służby zdrowia oświaty i wychowania oraz kultury;
- zintensyfikowanie starań o waloryzację funduszy przeznaczonych na płace pracowników finansowanych ze środków pozabudżetowych.

STANOWISKO ZEBRANIA PLENARNEGO

OGÓLNOPOLSKIEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ NAUKI NSZZ SOLIDARNOSC

W SPRAWIE SEKCJI BRANŻOWYCH I ZAWODOWYCH

Na zebraniu plenarnym OKPN NSZZ SOLIDARNOSC w dniach 4-5 listopada 1989 r. dyskutowano nad rolą sekcji branżowych i zawodowych i ich miejscem w strukturach organizacyjnych Związku.

Stwierdzono, że sekcje branżowe i zawodowe są niezbędnym elementem zwiększającym aktywność społeczną członków Związku.

Wynika to przede wszystkim z aktualnej roli Związku - który w okresie przemian ustrojowych powinien uczestniczyć także w tworzeniu nowego ładu prawnego w kraju. Sekcje branżowe są naturalnym zapleczem ekspertów Związku, a ich działanie umożliwia szybkie zebranie kompetentnych opinii - niezbędnych dla podjęcia ważnych dla kraju decyzji.

Sekcje branżowe ułatwiają efektywne i kompetentne działanie Komisji Krajowej i komisji regionalnych - poprzez informacje o problemach określonych grup komisji zakładowych oraz realnych możliwości ich rozwiązywania.

Istnienie sekcji branżowych, a przede wszystkim tworzenie nowych, powinno następować jedynie w tych sferach gospodarki i kultury, które są i będą zarządzane centralnie (np. PKP, służby łączności, itp.) lub finansowane centralnie z budżetu państwa (np. oświata, służba zdrowia, nauka, itp.). W innych działach gospodarki, wraz z postępem reformy, decentralizacją i prywatyzacją przemysłu, powstawaniem małych organizacji gospodarczych, tworzyć się powinny sekcje zawodowe zrzeszające grupy członków Związku.

Należy, w najbliższym czasie, opracować właściwe dla tych sekcji formy organizacyjne i umiejscowić je w strukturach NSZZ SOLIDARNOŚĆ.

UCHWAŁA ZEBRANIA PLENARNEGO

OGÓLNOPOLSKIEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ NAUKI NSZZ SOLIDARNOŚĆ

W SPRAWIE USTAWY O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

Plenarne zebranie OKPN NSZZ SOLIDARNOŚĆ aprobuje dotychczasowe działania Prezydium OKPN oraz Komisji d/s Ustawy o Szkolnictwie Wyższym zmierzające do szybkiego uchwalenia przez Sejm ustawy o szkolnictwie wyższym, która weeszłaby w życie w bieżącym roku akademickim.

Ustawa taka, oparta w znacznym stopniu na założeniach Ustawy z 1982 r. z odpowiednimi modyfikacjami zapewniającymi znaczną autonomię i samorządność uczelni oraz ich niezależność od czynników politycznych, umożliwi funkcjonowanie uczelni przez czas potrzebny dla opracowania pakietu ustaw regulujących całość zagadnień nauki i szkolnictwa wyższego zgodnie ze zmienioną sytuacją polityczną i społeczną Kraju.

Z zadowoleniem stwierdzamy zgodność poglądów Ministra Edukacji Narodowej prof. Henryka Samsonowicza i OKPN na cele, jakich osiągnięcie winna umożliwić nowa ustawa oraz na termin w jakim musi być wprowadzona w życie, by wraz z opracowanymi na jej podstawie statutami uczelni regulować ich działalność w okresie wyborów nowych władz akademickich.

Warszawa, dnia 5 listopada 1989 r.

VII FORUM

W dniach 16 i 17 grudnia 1989 r. odbyło się w ośrodku Uniwersytetu Wrocławskiego w Karpaczu spotkanie VII Ogólnopolskiego Forum Przedstawicieli Asystentów, Adiunktów i Wykładowców w Senatach Uczelni Wyższych. W spotkaniu uczestniczyli reprezentanci ponad dwudziestu uczelni ze wszystkich większych ośrodków akademickich. Zabrakło m.i. uczelni ekonomicznych, SGGWAR i Uniwersytetu Toruńskiego.

Gośćmi Forum byli wiceminister MEN doc. J. Grzelak, J.M. Rektor Politechniki Wr. prof. J. Kmita, Prorektor Uniwersytetu Wr. doc. E. Gniewek, przewodniczący komisji d/s ustawy przy OKPN NSZZ "S" prof. A. Morawiecki oraz poseł na Sejm X kadencji dr S. Rogowski.

Głównym punktem, wokół którego koncentrowała się dyskusja była przygotowywana ustawa o szkolnictwie wyższym. Referat wstępny na temat ustawy wygłosił jeden z przedstawicieli adiunktów w Radzie Głównej dr J. Osika z AGH. Ustosunkował się on do autorskiego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym opracowanego przez zespół pod przewodnictwem prof. H. Izdebskiego na zlecenie MEN. Wypowiedzi prof. Morawieckiego i dr Olszewskiego koncentrowały się również wokół poprawek do ostatniej IV wersji powyższego projektu. Minister Grzelak bronił projekt podkreślając pełne odpolitycznienie uczelni, zwiększenie jej autonomii oraz otwartość ustawy na nowe rozwiązania gospodarcze. Stwierdził, że ewentualna nowelizacja ustawy jest możliwa w bardzo ograniczonej wersji, gdyż tryb legislacyjny trwałby ponad 2 miesiące. Po całodziennych dyskusjach zebrani przegłosowali poniższy dokument.

STANOWISKO

VII Ogólnopolskiego Forum Przedstawicieli Asystentów, Adiunktów i Wykładowców w Senatach Szkół Wyższych
w sprawie zmian legislacyjnych dotyczących szkolnictwa wyższego.

I. Uważamy, że zmiany w ustawodawstwie dotyczącym nauki i szkolnictwa wyższego są konieczne. Optymalnym rozwiązaniem byłoby opracowanie i uchwalenie całego pakietu ustaw dotyczących nauki, co wymaga dłuższych prac i szerokiej dyskusji. Dlatego też w chwili obecnej najwłaściwszym byłoby przeprowadzenie "małej nowelizacji" ustawy o szkolnictwie wyższym, polegającej na zmianie przepisów dotyczących wyboru władz uczelni, relacji między organami kolegialnymi i jednoosobowymi uczelni, a także oczyszczenie ustawy z resztek elementów politycznych (teksty ślubowania, obecność przedstawicieli partii w organach kolegialnych i t.p.). Oznacza to aprobatę dla propozycji zawartych w projekcie OKPN.

II. Gdyby jednak propozycja taka uznana została za niemożliwą do realizacji uważamy że przedłożony projekt autorski (wersja IV) może być traktowany jako punkt wyjścia do pracy legislacyjnej, pod warunkiem uwzględnienia w nim następujących zmian:

1. W kwestii podziału uczelni wyższych na dwie kategorie przedstawiciele Forum nie mieli jednoznacznej opinii. Podział taki mógłby dotyczyć jedynie zakresu autonomii. Jednakże podział ten nie może opierać się na kryteriach ilościowych zapropono-

wanych w projekcie (art.13 ust.2). Właściwy podział powinien uwzględniać poziom absolwentów i osiągnięcia naukowe pracowników uczelni. Zdajemy sobie sprawę z trudności odpowiedniego zakwalifikowania uczelni, zwłaszcza w początkowym okresie obowiązywania ustawy. Być może w okresie przejściowym podziału takiego mógłby dokonać minister edukacji narodowej, później zaś czuwałaby nad tym Rada Główna.

2. Rada Główna powinna mieć także prawo podejmowania inicjatywy ustawodawczej w sprawach należących do jej kompetencji. Skład Rady Główniej powinien być rozszerzony tak, by byli w niej reprezentowani przedstawiciele wszystkich uczelni.
3. Organy jednoosobowe uczelni nie powinny pełnić funkcji dłużej niż przez dwie kadencje. Wyborów rektora i prorektorów powinno dokonywać kolegium elektorów (wyłącznie), w składzie: profesorów 30%, pozostałych nauczycieli akademickich 30%, studentów 15-25% oraz innych pracowników uczelni 15-25%.
4. Uważamy, że należy oddzielić powoływanie na stanowiska od posiedzanego stopnia lub tytułu naukowego (skreślić art.41 ust.2)
5. W skład senatu powinny wchodzić wyłącznie osoby z wyboru. Wymaga to skreślenia art.43 ust.1 pkt 4 i 5. W skład rady wydziału wchodzi także doktorzy habilitowani.
6. Nauczycieli akademickich zatrudnia się na czas nieokreślony. Zasady odwoływania nauczycieli oraz tryb, częstotliwość i kryteria okresowych ocen określa statut szkoły. Zasadniczym elementem oceny osoby kierującej jednostką organizacyjną szkoły jest wywiązywanie się z obowiązku opieki nad podległą jej młodszą kadra naukową.
7. Możliwość przejścia na emeryturę, o której mówi art.81 ust.1 pkt 3 nie powinien być związany z określoną granicą wieku, lecz wyłącznie z ilością lat przepracowanych w szkolnictwie wyższym.
8. W przepisach przejściowych i końcowych w art 144 zamiast słów "...z tym, że stosunek pracy z mianowania nauczycieli akademickich zatrudnionych na czas określony przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy wygasa z upływem okresu zatrudnienia", powinno się wprowadzić zapis, "...stosunek pracy z mianowania nauczycieli akademickich zatrudnionych na czas określony zmienia się na czas nieokreślony" (patrz przepis o zatrudnianiu nauczycieli akademickich).
W przeciwnym wypadku duża część dotychczas zatrudnionych adiunktów musiałaby być zwolniona z pracy.

III. Projekt ustawy o tytule naukowym i stopniach naukowych utrwała dotychczasowy, wadliwy system karier naukowych. Szczególnie krytycznie oceniamy rolę CKK, sposób jej powoływania, powoływanie z organami administracji państwowej oraz metody pracy. (tajność superrecenzji uniemożliwiająca obronę zasadności uchwały rady wydziału, długi czas zatwierdzenia stopni itp.) Uważamy za konieczne natychmiastowe odwołanie prof.B. Miśkiewicza ze stanowiska przewodniczącego CKK, gdyż utracił on zaufanie środowiska będąc ministrem nauki, techniki i szkolnictwa wyższego.

Karpacz, 16 grudnia 1989 r.

Zebrani zakończyli obrady wyborem trzech delegatów zobowiązanych przez Forum do przedłożenia powyższego stanowiska odpowiednim

STANOWISKO PREZYDIUM OKPN NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

w sprawie opracowywanych projektów zmian ustawowych w sferze nauki

Prezydium Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki NSZZ "Solidarność" podtrzymuje dotychczasowe stanowisko w sprawie zmian modelowych dotyczących nauki i po dyskusji przeprowadzonej na zebraniu w dniu 1 grudnia b.r. stwierdza:

1. Niebezpieczne dla opracowania nowego systemu organizacji i finansowania nauki nie sprzeczne z ogólną reformą gospodarczą są nieskoordynowane próby opracowania szczegółowych rozwiązań ustawowych w poszczególnych pionach organizacyjnych nauki. W obecnych warunkach, gdy rozpoczynają się dopiero zmiany systemowe w dziedzinie gospodarki przyjmowanie docelowych rozwiązań legislacyjnych jest przedwczesne.
2. Istniejące w kraju grupy nacisku związane z dotychczasowym systemem organizacji nauki próbują wykorzystać wspomniane wyżej działania dla utrwalenia starego systemu z niewielką tylko modyfikacją.
3. Niezbędne jest szybkie wprowadzenie zmian ustawowych o charakterze prowizorium. Zmiany te powinny umożliwić dostosowanie się nauki do bieżących zmian w kraju.
4. Stworzenie nowego docelowego systemu oraz projektów ustaw regulujących działanie nowego systemu wymaga dłuższych prac i dyskusji w szerokich gremiach. Ramowy zarys systemu powinien zostać opracowany przez Zespół, który nie będzie ulegać istniejącym grupom nacisku.
5. Niebezpiecznym objawem jest instytucjonalne utrwalenie wpływu osób związanych ze starym systemem sterowania nauką poprzez pośpieszne tworzenie faktów dokonanych. Przykładem tego typu działań jest formowanie nowego składu Komitetu d/s Nauki i Postępu Technicznego.

KATEDRA NAUK SPOŁECZNYCH DZISIAJ - I CO DALEJ?

W czwartek, 7 grudnia 1989 r. odbyło się godzinne spotkanie Prezydium Komisji Uczelnianej naszego Związku z osobami represyjnie zwolnionymi z Katedry (dawniej: Instytutu) Nauk Społecznych, a które obecnie przywrócono do pracy. Prezydium reprezentowali: M. Rojek, J. Jakielaszek, B. Żuk, T. Smolińska i J. Lach, "powracających" - M. Adamczyk, J. Malarski, S. Krężel (ze względu na zajęcia w obecnym miejscu pracy nie mógł przybyć J. Pilawa). W spotkaniu uczestniczyli również przewodniczący Koła przy KNS T. Sabiniewicz oraz E. Marszałek.

Na początku spotkania przypomniano, że procedura przywracania tych osób do pracy trwa już od września br., przy czym w przypadku doc. Adamczyka rozstrzygnięcie nastąpiło po pozytywnej decyzji Komisji Odwoławczej w Warszawie, natomiast sprawę pozostałych trzech osób załatwiono "polubownie". J. Malarski i S. Krężel

powrócili do pracy na Uczelni 1 grudnia br., natomiast J. Piława ze względu na konieczność uregulowania spraw i zobowiązań w stosunku do obecnego zakładu pracy, podejmie pracę na Uczelni 15 lutego 1990 r.

Doc. M. Adamczyk przedstawił obszernie sytuację w Katedrze ("obecnej" struktury nie da się zreformować"), stosunek kierownictwa do osób powracających (Rada Katedry jednogłośnie przeciw), możliwości koordynacji działań oraz integracji wszystkich członków "S" w KNS, a także plany i zamierzenia na najbliższą przyszłość. Po wyjaśnieniach i zapytaniach (głównie ze strony B. Żuka i M. Rojka) wywiązała się ożywiona dyskusja. Zwrócono w niej m.in. uwagę na zbyt ogólnikowe sformułowania "oczekiwania poparcia we władzach Uczelni ze strony Komisji Uczelnianej", konieczność atrakcyjności propozycji nowych przedmiotów w świetle planowanego, dalszego zmniejszenia ilości godzin z tych przedmiotów. M. Adamczyk poinformował o zamiarze powołania "zespołu alternatywnego", którego liczebność powinna być ostatecznie ustalona po planowanym na 12 grudnia br., specjalnym zebraniu zainteresowanych pracowników Katedry. Przy tej okazji T. Sabiniewicz zwrócił uwagę na delikatność i skomplikowanie obecnej sytuacji, której efektem może być m.in. fakt, iż nie wszyscy członkowie "S" wyraża chęć pracy w nowo tworzonej grupie, co nie będzie wcale oznaczać, że jego programu nie popierają. T. Smolińska poruszyła problem aktualnej sytuacji kadrowej (zamierzone odejścia na emeryturę) oraz sprawy związane z akcją oceny adiunktów w tej Katedrze. W dyskusji zwrócono również uwagę na konieczność ścisłych kontaktów z Komisją Uczelnianą NSZ, gdyż głos studentów w sprawie przyszłości przedmiotów humanistycznych może okazać się bardzo istotny. M. Rojek przekazał Z. Adamczykowi otrzymany dzień przed relacjonowanym spotkaniem komunikat z pierwszego posiedzenia zespołu d/s przedmiotów humanistycznych OKPN "S" wraz z programem jego działania i kontaktowymi adresami. W zakończeniu potwierdzono obustronna chęć dalszego podtrzymywania ścisłych kontaktów roboczych, a członkowie prezydium zapewnili, że Komisja Uczelniana NSZZ "S" AR udzielać będzie w dalszym ciągu wszelkiej możliwej pomocy w promowaniu inicjatyw zmierzających do zmiany istniejącego stanu rzeczy.

MR

SPRAWOZDANIE Z II (VII) WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" AR WE WROCŁAWIU

We wtorek, 5 grudnia br., odbyło się blisko czterogodzinne Walne Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" naszej uczelni. Już na wstępie można więc stwierdzić, że nie udało się zrealizować postulatu z poprzedniego Zebrania, by ograniczyć czas trwania takich spotkań do dwóch godzin. Przejdźmy jednak do tego, co się powiodło.

Powiodło się niewątpliwie otwarcie zebrania (K. Parylak, który też lwiał część zebrania prowadził); przyjęcie porządku obrad (w nieco zmienionej kolejności) oraz rozszerzonego na wniosek

prowadzającego o dwa punkty: zatwierdzenie preliminarza finansowego i wybór nowego przewodniczącego sekcji d/s socjalnych oraz wolne wnioski); dokonanie wyboru Komisji Wnioskowej (Jerzy Drozd, Wacław Leszczyński, Elżbieta Czekanowska) i Komisji Mandatowo - Skrutacyjnej (Eugeniusz Hołyński, Zenon Fiołka, Roman Sura) i wreszcie - kończące część proceduralną - ustalenie prawomocności zebrania (obecnych 47 osób czyli 66% uprawnionych do głosowania).

Następnie M.Wanke-Jakubowska poinformowała o zgłoszeniu do Regionalnej Komisji Wyborczej naszej organizacji jako naturalnego okręgu wyborczego nr 35. Omówiła również zadania Okręgowej Komisji Wyborczej oraz tryb i sposób wyboru władz regionalnych, a także zaproponowała przyjęcie uchwały (wg przygotowanego przez siebie projektu), będącej poparciem protestu skierowanego do Krajowej Komisji Wyborczej w sprawie niedopuszczenia do wyborów w Regionie Pomorza Zachodniego organizacji zakładowych zarejestrowanych w Tymczasowym Zarządzie Regionu. Kwestie te zebrani zdecydowali jednakże włączyć do punktu "Wolne wnioski" (B.Żuk). Ustalono natomiast termin zebrania wyborczego - 9 stycznia 1990 r.o godz.15.00.

Ztweirdzenie struktury organizacyjnej nie nastreczyło większych trudności, choć wymagało kilku wyjaśnień (M.Rojka, J.Piotrowski) dotyczących przede wszystkim genezy pojawienia się propozycji rozszerzenia grona Komisji Uczelnianej z 15 do 20 osób, rozszerzenia grona delegatów: 1 delegat na 5 (zamiast 10) członków oraz trybu wyłaniania Komisji Uczelnianej: wybory drogą głosowania powszechnego + ew.wybory dopełniające, bądź wybory wyłącznie przez delegatów. Jakkolwiek problem ostatni odnosi bezpośrednio do regulaminu wyborczego, konieczne było jego wcześniejsze rozstrzygnięcie, gdyż określa on kompetencje Walnego Zebrania Delegatów. Pomocne przy tym były wnioski: B.Żuka, by najpierw ustalić wymienione uprzednio "generalia", oraz B.Mazgisa, by na każdą z opcji głosować dwukrotnie. Po przegłosowaniu przyjęto wariant 20-osobowego składu KU, przy czym argument "za" (B.Żuk) - w obecnym składzie ilościowym nie jest ona w stanie podołać swoim wszystkim zadaniom - był tyleż przekonujący, co prawdziwy. Zdecydowano także nie rozszerzać grona delegatów, pozostając przy proporcji dotychczasowej, oraz podtrzymać dotychczasowy tryb wyboru KU z I tura w głosowaniu powszechnym. W obydwu przypadkach przeważała opinia, iż nie należy kierować się sytuacją doraźną (J.Jastrzebski, B.Mazgis, J.Piotrowski, K.Parylak, J.Weber). Opinia H.Jakubickiego, że pozbawienie niektórych członków Komisji Uczelnianej mandatu delegata - będące efektem przedstawionych rozstrzygnięć - zamyka przed nimi drogę kandydowania w wyborach na szczeblu regionalnym, okazała się odosobniona. Ostatecznie, po wprowadzeniu kilku porówek natury redakcyjnej, całość struktury organizacyjnej z autopoprawkami zatwierdzono przy 43 głosach "za" i 1 wstrzymującym się.

Po pięciominutowej przerwie zebrani przystąpili do dyskusji nad regulaminem wyborczym, przebiegła ona w tempie błyskawicznym, jako że najważniejsze decyzje zapadły już z konieczności w poprzedniej części zebrania. W efekcie zatwierdzono 43 głosami "za" całość regulaminu wyborczego z autopoprawkami, włączając węg także drogą uchwały wniosek M.Rojka, by wybory uzupełniające do

związkowych władz uczelnianych przeprowadzać dopiero w wypadku, gdy spadek ich liczebności przekroczy 20%.

Przejdźcie do następnego punktu porządku obrad, jakim było zatwierdzenie programu działania naszej organizacji. Stało się jednocześnie kresem powodzeń Walnego Zebrania Delegatów, częściowo przez nich niezawinionym. Zgłoszony na wstępie przez J.Webera wniosek o zdjęcie tego punktu z porządku obrad i przeniesienie go na następne zebranie dostarczył powodu do długotrwałej, niejednokrotnie bardzo gorącej wymiany zdań. J.Weber podkreślał, że przedstawiony program wymaga merytorycznego i redakcyjnego opracowania. Poparł go K.Romański (program winien korespondować z ostatecznie sformułowanymi planami pracy sekcji oraz M.Houszka (program jest wizytówka związku, z której jego członkowie mogliby być dumni). Przeciwnego niż poprzednicy zdania był B.Żuk (nie należy tworzyć elaboratów). Poparł go K.Parylak i M.Rojek, optujący za przedyskutowaniem programu bez odkładania go do następnego zebrania. Do dyskusji włączyli się J.Anweiler, określając punkt o działaniach zmierzających do zmiany ustawodawstwa jako zbyt wysoko sięgający, oraz J.Kiersnowski, zgłaszający zastrzeżenia do sformułowań "likwidacja skutków komunikacji" i "pomoc socjalna dla najuboższych w szczególności emerytów...", gdyż to ostatnie określenie plasuje emerytów w gronie zebrań. J.Jakielaszek - zresztą najzupełniej słusznie - zauważył z kolei, iż położenie emerytów w gronie najuboższych już jest faktem. W.Leszczynski natomiast był zdania, że za mało mówi się o sprawach rolników indywidualnych, współpracy ze studentami, obronie praw pracowniczych i ochronie środowiska. Nie pomógł uwagi B.Żuka, by ograniczyć się do rzeczy najistotniejszych, i w sumie najbardziej owocny okazał się wniosek F.Molendowskiego, aby projekt programu działania przedstawić najpierw do dyskusji w kołach. Wniosek ten uchwalono wraz ze zdjęciem tego kontrowersyjnego punktu z porządku obrad przy 3 głosach wstrzymujących się i 1 przeciw.

Równie "niebezpieczna" okazała się próba zatwierdzenia struktury i składu sekcji problemowych. Pojawiły się propozycje utworzenia osobnych sekcji: d/s stołówki (B.Mazgis i J.Kiersnowski), d/s dydaktyki (K.Romański), d/s bhp (B.Karóń). Przeciwno podobnemu rozdrabnianiu nie tylko struktury, ale i tematyki wystąpili T.Smolińska, K.Parylak i J.Jakielaszek. B.Żuk zaś reprezentował stanowisko, że powołanie dodatkowych sekcji mogłoby stanowić okazję do zaktywizowania większej ilości członków związku. Dodać tutaj należy, że punkt ciężkości dyskusji przesunął się wyraźnie w kierunku omawiania programu działania sekcji, czego w porządku nie było, a o czym słusznie przypomniał J.Piotrowski. W końcu ustalono, że sprawami dydaktyki zajmuje się sekcja d/s nauki, bhp - sekcja d/s pracy i płacy, stołówki - sekcja d/s socjalnych, zaś projekt programu działania wszystkich sekcji będzie najpierw przedyskutowany na szczepku kół, którym zostanie dostarczony w terminie dwutygodniowym. Pilotowania całej "akcji programowej" podjął się M.Rojek.

Przy zatwierdzaniu składu osobowego sekcji miały również miejsce akcenty humorystyczne. Ich przykładem może być umieszczone w materiałach nazwisko Witolda Kruszczyńskiego, który - jeśli

Na pytanie: ile jest w Polsce uniwersytetów? -- można odpowiedzieć, że dziesięć (państwowych) lub jedenaście (z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim). Niewykluczone jednak, że nie ma ani jednego.(...)

Sprzed wojny zostały się w nowych granicach kraju trzy uniwersytety państwowe: Jagielloński, Warszawski i Poznański oraz KUL. Tuż po wyzwoleniu powstały uniwersytety w Lublinie (UMCS), Wrocławiu, Toruniu i Łodzi, przy czym wrocławskiemu i toruńskiemu dała życie głównie profesura lwowska i wileńska. Powołaniu tych czterech uczelni towarzyszyły rozmaite uczucia, ze zdecydowana wszakże przewaga pozytywnych. Radość tworzenia nowych centrów nauki wiązała się powszechnie z optymizmem odradzania się normalnego życia po okupacyjnej nocy i nadziejami na szybki rozwój kraju. Zupełnie odmienna aura otaczała natomiast urodziny kolejnych trzech uniwersytetów -- Śląskiego, Gdańskiego i Szczecińskiego.(...)

Idea uniwersytetu, zrodzona w średniowiecznej Europie, a konkretyzowana w nowożytnych dziejach światowej nauki i edukacji wyższej, wspierała się na dwóch filarach: wszechstronności i samoodtworzalnej wspólnoty. Wszechstronność oznaczała to, że w uniwersytecie skupia się ogół nauk, pomiędzy którymi dokonuje się bezpośrednia wymiana informacji, a możliwość wzajemnego wpływu odkryć powstających w poszczególnych dziedzinach ułatwić ma rozwój każdej nauki z osobna i wszystkich razem. Wszechstronność ta stwarzała podstawę procesu kształtowania pełnej osobowości wychowanka uniwersytetu. Niezależnie od specjalności, student miał szansę uczestnictwa w najważniejszych wykładach z różnych dyscyplin i konfrontowania swej wiedzy z punktu widzenia kolegów z innych fakultetów. Etoś uczonego uniwersyteckiego określać miała nie tylko głęboka wiedza specjalna, ale swoista świadomość uniwersalistyczna. Wzorcem profesora i studenta uniwersyteckiego był zawsze ideał człowieka o szerokich horyzontach i subtelnej kulturze metodologicznej.

Samoodtworzalność stanowiła produkt konieczny wspólnoty akademickiej profesorów i studentów. Profesor miał obowiązek prezentowania młodzieży wiedzy żywej, a więc tego, co rodziło się i porządkowało w jego własnym warsztacie badawczym. Student uczestniczył w ten sposób w działalności naukowej swego mistrza, dojrzewał jako przyszły krzewiciel wyższych wartości zdobytych w uniwersytecie, co więcej: wzrastał do objęcia stanowisk akademickich w ramach tej samej społeczności, przedkładając do jej ocen swój samodzielny dorobek. Uniwersytet -- i tylko on sam dla siebie -- zdolny był do uzupełniania swych kadr, zasadniczo droga naturalnej selekcji.

Uniwersytety dziś istniejące w świecie organizowały się i rozwijały wedle przypominanych tu generalnych idei, aczkolwiek z różnym skutkiem realizując rozmaite warianty ogólnego modelu. W szczególności dotyczy to zakresu uprawianych i wykładanych dyscyplin naukowych. Niektóre uniwersytety wierne są zestawowi najbardziej tradycyjnemu (co dziś oznacza: dziewiętnastowiecznemu). Inne nie wahają się dokonywać w swych strukturach

Obawy kół gospodarczych dotyczą niestabilności reguł prawnych gospodarce, trudności z wyceną wartości majątku przedsiębiorstw także postawy związków zawodowych wobec redukcji zatrudnienia.

Przeprowadzono rozmowy z przedstawicielami trzech central związkowych w Lombardii (CISL, CGIL, UIL) w wyniku których ustalono wstępny program kursów zawodowych w dziedzinie udownictwa i pomoc sprzętowa. Poważną barierą jest brak wyszkolonych kadr. Rzemieślnicy Lombardii, zainteresowani awieraniem spółek, proponują szkolenie polskich rzemieślników w oznawianiu nowych technologii i nowoczesnej organizacji pracy.

Jedno z pytań dotyczyło terminarza wyborów regionalnych. Turko wyjaśnił przyczyny przesunięcia terminu Zjazdu regionalnego przez Komisję Wyborczą Regionu.

MWJ

Z ZAKŁADÓW SIECI

DGW

Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej przekazała redakcji "Komunikatów" list, który publikujemy poniżej, dotyczący zagrożeń ekologicznych ze strony naszych południowych sąsiadów.

Komisja Zakładowa
NSZZ "Solidarność"

Pan
Ladislav ADAMEC
Urząd Preosiednictwa Vlady
CSRS
PRAHA 1 Nabrezi Kapitana Jarose
Czechosłowacja

Żadamy przerwania budowy koksowni w Stonawie, gdyż stanie się ona przyczyną katastrofy ekologicznej na Śląsku Cieszyńskim.

Żadamy natychmiastowego podjęcia wszystkich działań mających na celu obniżenie emisji pyłów i gazów huty Trzyniec do zamknięcia zakładu włącznie.

Żadamy wybudowania oczyszczalni ścieków i zabezpieczeń rzeciwchemicznych na rzekach wpływających do Polski a zwłaszcza dry i jej dorzecza będących w administracji naszej Dyrekcji.

o wiadomości:

Pan Tadeusz Mazowiecki
- premier rządu PRL
Warszawa

Przew. Zarządu
Roman Matuszczak

Przewodniczący
Kom. Zakł.
mgr inż.
Eugeniusz Żuk

Pan Władysław Frasyniuk
- przewodniczący RKW
NSZZ "Solidarność"
Wrocław

LISTY POLEMIKI WYWIADY FELIETONY WIDZIANE Z BOKU

Miałem okazję obserwować ostatnie Walne Zebranie Delegatów. W trakcie intensywnej dyskusji rodziły się dokumenty, które mają regulować życie naszego Związku. Spośród wielu wypowiedzi powoli zarysował się podział na kilka frakcji. Rozumiem, że takie zebranie jest miejscem ścierania się rozmaitych poglądów. Tak chyba wygląda demokracja, gdzie z konfrontacji różnych pomysłów powstają inne - lepsze. To wszystko prawda, ale tylko wtedy gdy w grę wchodzi sprawa koncepcji działania, a nie rozgrywki personalne. Wykorzystywanie tego forum dla przeprowadzenia własnych "manewrów", pokazywanie własnej niezbędności w moim odczuciu nie ułatwia pracy Związkowi. Wyraźnie było to widać przy uchwalaniu nowej ordynacji wyborczej. Błędnie interpretowane na początku kadencji przepisy spowodowały, że członkowie Komisji Uczelnianej nie brali udziału w wyborach delegatów. Przepisy zmieniły się, a na zebraniu utrwalono ten stan rzeczy zasłaniając się hasłami demokracji. Pod pozorem obrony interesu związku uniemożliwiono skorzystanie z tego prawa. Czy jest to właściwe postępowanie? Był to zgrzyt, który rozbrzmiewał systematycznie przez cały czas. Mniej przyjemnie zazgrzytało ciekawe zjawisko nowej epoki - "szalejąca demokracja". Zauważyłem to przy okazji 15 minutowej dyskusji na temat wchodzenia w płaszcach na stołówkę pracowniczą. Widocznie wszystkie początki są trudne. Proszę nie yraktować tych słów jak ataku, przedstawiam tylko własne wrażenia tego ważnego dla nas spotkania. Charakterystycznym elementem szalejącej demokracji w naszym i nic tylko naszym wydaniu jest brak poczucia hierarchii ważności poruszanych problemów. Stąd obok spraw bardzo ważnych, zupełnie błahostki oraz rzeczy, które można i trzeba regulować w inny sposób. Tak postępując zagadamy się na śmierć, a na konkretną pracę zabraknie czasu i siły. Momentami myślałem, że część delegatów zabiera głos tylko po to, aby usłyszeć go w sali pełnej ludzi. Zaznaczam, że jestem przeciwnikiem tzw. ograniczonej demokracji, ale nie zapominajmy o skali ważności poruszanego tematu. Nie o wszystkim musi rozstrzegać Walne Zebranie. Przeciwny biegun zarysował się w wypowiedziach z wyraźnymi tendencjami sięgania do zadań partii politycznej. Jesteśmy związkiem zawodowym - jak powiedział jeden z zebranych - i interesy pracowników są najważniejsze. Nie róbmy polityki, tym zajmują się partie. Polityka zajmuje nas w takim stopniu w jakim dotyczy nas bezpośrednio. Myślę, że warto zapamiętać tę wypowiedź.

Przedstawione wyżej uwagi nie powinny przesłonić faktu, że na zebraniu uchwalono istotne dla dalszego działania dokumenty. Nurtuje mnie pytanie - czy z jednej strony nie błądzimy głowami w chmurach polityki, na ziemi gubimy się w szczegółach, a przy okazji niektórzy rozgrywają swoje akcje nie do końca czyste?

Wojciech Kruszyński

PROTOKÓŁ PEWNEGO ZEBRANIA

Na jednym z Wydziałów naszej Uczelni odbyło się ostatnio zebranie, którego celem był wybór przedstawiciela pracowników inżyniersko-technicznych do Rad Wydziału. Już na początku zebrania okazało się, że dużej części pracowników, sprawa ich

przedstawicielstwa w Radzie jest delikatnie mówiąc obojętna - po prostu nie przyszli, tak że obecni musieli wziąć na swe barki ten "słodki ciężar".

Jak zwykle przy takich okazjach bywa, poruszono sprawy, które nie były celem zebrania i dlatego nie zostały definitywnie rozpatrzone. Zasadniczym punktem dyskusji, która rozgorzała po wyborze przedstawiciela był udział pracowników inż.-techn. w pracach zleconych oraz w publikacjach naukowych. Można oczywiście dyskutować kto jest dla kogo i dlaczego - tylko po co?

Jest sprawa dla wszystkich zrozumiała, że trzy czy cztery nazwiska firmujące dana publikację, nie zawsze wyczerpują listę jej autorów. Często jest tak, że za tymi nazwiskami stoi grupa pracowników laboratoryjnych, średniego dozoru itp. Czy nie powinni oni być w jakiś sposób usatysfakcjonowani przy publikacji pracy? - sadzę, że tak. Słyszysz się głosy, że pracownik inż.-techn. w takim przypadku ma możliwość wyboru - współautorstwo lub pieniądze za wykonaną pracę, lecz to nie zawsze jest słuszne i prawdziwe. Często jest tak że pracownik inż.-techn. otrzymuje pieniądze śmiesznie małe w stosunku do wkładu pracy podczas gdy pracownik naukowy ma i dorobek i pieniądze. Trudno przecież porównać stawkę technika i np. adiunkta. Za tę samą ilość godzin pracy otrzymują oni drastycznie różne sumy pieniędzy. Abstrahuje tutaj od wykształcenia, kwalifikacji, często rzucanego argumentu ilości lat nauki itp. Nie jest moim celem rozstrzyganie tej sprawy, ale uważam, że należy znaleźć rozwiązanie tego problemu.

Można przecież przy przyjmowaniu danej pracy zleconej utworzyć zespół realizatorów złożony z pracowników naukowych i pracowników inż.-techn., gdzie wszyscy już na starcie realizacji - będą mieli ściśle określony zakres czynności do wykonania oraz zadeklarują swój cel - co ich bardziej interesuje: pieniądze czy współautorstwo. Oczywiście jedno nie wyklucza drugiego, ale na jakichś jasnych zasadach. W wielu przypadkach będzie to wymagało zmian organizacyjnych w Instytutach, Katedrach czy zakładach oraz zwiększonego wysiłku kierownika tematu przy organizacji realizacji pracy lecz z drugiej strony może wpłynąć korzystnie na organizację pracy w samej jednostce badawczej. Należy również zwiększyć wymagalność. Rozumiem to w ten sposób, że jeżeli np. pracownik inż.-techn. chce uczestniczyć w pracy jako współautor, to musi wziąć na siebie ciężar np. opracowania literatury danego tematu lub interpretacji wyników lub też organizacji eksperymentu itp. Wydaje się to oczywiste lecz nie zawsze zwraca się na to uwagę. Zasada ta musi działać oczywiście w obie strony. Rozliczenie powinno nastąpić po zakończeniu realizacji - tylko nie wiem jak to zrobić w warunkach szalejącej inflacji.

Innym sposobem rozwiązania tego problemu jest np. umieszczenie na końcu opracowania noty z wykazem osób opracowujących zagadnienie wraz z wykonywanymi czynnościami, np.: Jan Kowalski - obliczenia statystyczne itp. lub też noty: opracował zespół w składzie. To też jest jakaś forma zadośćuczynienia.

Następnym poruszonym problemem była sprawa nagród i premii pracowników inż.-techn. Został on postawiony w ten

sposób, że ta grupa pracownicza ma małe szanse otrzymać np. nagrodę rektorską czy odznaczenie państwowe. Trudno jest mi z tym poglądem polemizować, gdyż nigdy się tym problemem nie interesowałem, ale sądzę, że można sprawę załatwić przy pomocy Związków Zawodowych czy też Rektorskiej Komisji d/s Nagród i Odznaczeń. Jest to zadanie dla przedstawicieli tej grupy pracowników w Radach Wydziałów i w Senacie. W przypadku postawienia tego problemu na szerszym forum Komisja d/s Nagród i Odznaczeń powinna podać do publicznej wiadomości zasady przyznawania wyróżnień. Sądzę, że w ten sposób uniknęłoby wielu niejasności i niedomówień.

Protokół ten traktuję jako przyczynek do rozpoczynającej się dyskusji na temat miejsca i roli pracowników inż.-techn. w strukturze Uczelni a także na temat ich praw i obowiązków.

Nazwisko autora znane redakcji.

UWAGI WOKÓŁ ARTYKUŁU JSURDYKOWSKIEGO "NIEPODLEGŁOŚĆ" /TS 23(60)/

Poniżej zamieszczony tekst został wysłany do tygodnika "Solidarność" przeszło miesiąc temu. Ponieważ do tej pory nie ukazał się w druku redakcja postanowiła opublikować go na łamach naszego pisma.

* * *

Cieszyć musi ogromnie, że po raz pierwszy w oficjalnie wydawanym piśmie ukazały się wyrazy wdzięczności i uznania wobec "najwytrwalszych z wytrwałych, najbardziej pryncypialnych z nieprzejednanych" za "dar słowa i symbolu" i za to, że "swym wytrwale i nie liczącym się z nikim i z niczym powtarzaniem słów » niepodległość « pokazali (...), że nie mówi się tego półgębkiem, że nie odsyła się Tego gdzieś w niewiadomą przyszłość, że w To się wierzy, w imię Tego działa". To słowa uznania wobec rządu londyńskiego i niepodległościowych odłamów opozycji w kraju z KPN-em i Leszkiem Moczulskim na czele. Jednak bardzo wyraźne odcinanie się autora od wyznawanych przez niepodległościowców poglądów, wyznanie, że "lak d'fugo postrzegani byli przez » realistów « jako gorącogłowi postrzelency, a może i prowokatorzy", sprawia wrażenie, że wyrazy hołdu i wdzięczności są jedynie okazjonalną dekoracją rocznicowych obchodów. I tu jawi się problem natury ogólniejszej - czy wolno w imię pragmatyki i doraźnej taktyki odrzucać i dyskredytować tych, którzy upominają się o rzeczy najważniejsze, być może dziś jeszcze niemożliwe do urzeczywistnienia. Dotyczy to rozlicznych odłamów tzw. "niekonstruktywnej opozycji", która nie zmieściła się przy "Okrągłym Stole", a dziś przy próbach ujawniania niewygodnych dla "realistów" faktów, czy prezentowania swoich własnych ocen, oskarżana jest o działalność "antywiązkową". Nieodparcie kojarzy się to z podobnie brzmiącym określeniem "siła antysocjalistyczna" wobec czołowych, a niewygodnych wówczas działaczy lewicowej opozycji, takich jak Adam Michnik, czy Jacek Kuroń. Czy nie czas już zaprzestać skompromitowanych praktyk i wszystko zacząć nazywać wreszcie po imieniu, a tych, którzy wyznają wspólne dla nas

wszystkich ideały uznawać zawsze, a nie tylko od święta, oczywiście zachowując prawo oceny skuteczności ich metod. Sadzę, że byłby to dobry początek budowania nowej kultury politycznej.

Małgorzata Vanke Jakubowska

NORMALNY KAPITALIZM

ROZMOWA Z JANUSZEM KORWINEM-MIKKE

Janusz Korwin-Mikke, ur. w 1942, absolwent filozofii, studiował matematykę, cybernetykę, prawo i psychologię. W 1977, jako pracownik UW prowadził prywatne seminarium z udziałem studentów uniwersytetu i politechniki pod nazwą "Prawica - liberalizm - konserwatyzm". Na przełomie 1978 i 1979 założył podziemną Oficynę Liberalistów. W 1982 wystąpił z SD na znak protestu przeciwko głosowaniu przez posłów za ustawą o przymusie pracy. 14 listopada 1987 roku doprowadził do zawiązania Ruchu Polityki Realnej. RPR działa na terenie całego kraju, jego uczestnikiem może zostać każdy, kto ukończył 23 lata. 7 kwietnia 1989 zarejestrowane zostało stołeczne stowarzyszenie pod nazwą Unia Polityki Realnej. 29 kwietnia Janusz Korwin-Mikke został wybrany prezesem Rady Głównej unii. W czerwcu 1989 startował jako kandydat niezależny (z okręgu wrocławskiego) w wyborach do Senatu.

KOMUNIKATY: Liberalizm, przynajmniej ten ortodoksyjny, stawia na indywidualność: na konkurencję, naturalną selekcję, wolną grę niczym nie skrepowanych sił... Odnoszę wrażenie, że jest to znak rozpoznawczy nie tylko waszego programu, ale i waszych metod propagandowych - chcecie się wyróżniać, nie "pokrzepiacie serc", wasze hasła często szokują i bulwersują. Dzieje się to chyba kosztem popularności, ale za to nie sposób was z kimkolwiek pomylić.

JANUSZ KORWIN-MIKKE: Nie chodzi tylko o reklamy. Chcemy przeobrazić społeczną świadomość. Głosząc niepopularne hasła wywołujemy ferment, bez którego niemożliwe jest zrewidowanie zastarzałych schematów myślowych.

K.: Weszliśmy w ten sposób w zagadnienie roli państwa w społeczeństwie. Jakże właściwie jest to idealne państwo konserwatywnych liberalistów? Postulujecie, by było silne, a równocześnie chcecie zminimalizować jego wpływ na poszczególne dziedziny życia.

J.K-M.: Nie ma w tym żadnej sprzeczności. Państwo powinno sprawnie wywiązywać się z zadań, które stanowią rację jego istnienia - a które sprowadzają się do utrzymywania (nie tylko w sensie geograficznym - politycznym) solidnych, stabilnych granic, wewnątrz których bezpiecznie może rozwijać się nieskrepowana ludzka przedsiębiorczość. Powinno mieć po temu odpowiednie środki - tak prawne, jak materialne.

K.: Armia, policja, cenzura?

J.K-M.: Silna armia, to oczywiste...

K.: Chyba nie dla wszystkich. Nie jest zbyt jasne, do czego może przysłużyć się silna armia państwu będącemu w naszej sytuacji geopolitycznej. Nie zabezpieczy nam granic ani od zachodu ani od wschodu, a obciąży (jeśli ma być naprawdę silna i dobrze wyposażona) i bez tego przeciążony budżet.

J.K-M.: Na arenie międzynarodowej siły zbrojne będące w dyspozycji państwa są po prostu czynnikiem równowagi. Współczesna zaborczość jest uwikłana - jak wszystko - w parametry ekonomiczne. Bezbronny sąsiad - to żup nie tylko łatwy, ale tani! Wojna z przeciwnikiem dobrze zbrojnym, choćby i była do wygrania, może się zwyyczajnie nie opłacać, zwłaszcza w Europie, gdzie wszystko (energia, transport, żywność) jest relatywnie bardzo drogie. Patrząc od wewnątrz - budżetowi tylko na dobre wyjdzie, gdy koszty utrzymania zawodowej, fachowej, nowoczesnej armii staną się wyliczalne i znane.

K.: A tajemnica wojskowa?

J.K-M.: Powinna obowiązywać wojskowych, a nie parlamentarzystów uchwalających ustawę budżetową, prawników, publicystów etc. Tego rodzaju zapis niezwykle ułatwia pracę służbom wywiadowczym - wystarczy mieć swoją wtyczkę w redakcji pisma czy w sądzie.

Przy okazji wyjaśnić chce nieporozumienia dotyczące cenzury. Nie ma to być jeszcze jeden drażek sterowniczy w ręku państwa. Jesteśmy zwolennikami nie cenzury prewencyjnej - która jest specjalnością komunistów - ale represyjnej, karzącej za nieodpowiedzialne posługiwanie się słowem pisany. Kto naruszy czyjeś dobra nadużywając środków masowej informacji - narazi się na roszczenia ze strony poszkodowanego. Instytucja powołana do orzekania w tych sprawach jest oczywiście - tak jak w wypadku wszystkich innych szkód - sąd, a nie żaden wyspecjalizowany organ państwa.

K.: Czy państwo nie powinno mieć jednak możliwości podejmowania inicjatywy ekonomicznej - popierania określonych grup czy trendów poprzez taki chociażby instrument jak podatki? Innowacje fiskalne ekipy Reagana uważane są dziś za jeden z czynników, które doprowadziły do wielkiego boomu gospodarczego w USA.

J.K-M.: Nasza obecna sytuacja nie przypomina reaganowskiej, choć tamtejszy system podatkowy, wzbogacany o różne nonsensowne elementy za Roosevelta, Johnosona, Cartera itd., również domagał się pilnej reformy. Już de Tocqueville pisał z góra 100 lat temu, że niemal każdy absurd podatkowy okazuje się - po bliższym przyjrzeniu - doraźnym przepisem wprowadzonym niegdyś dla uzyskania paru groszy. Największy absurd, to oczywiście podatek dochodowy. Konkurować z nim o palme pierwszeństwa może chyba jedynie podatek dochodowy progresywny. Ten pierwszy karze producentów za produktywność, drugi - ze szczególną zjadliwością uderza w producentów najlepszych.

Do roku 1908 Sad Najwyższy w USA obalał każdą próbę wprowadzenia podatku dochodowego twierdząc - moim zdaniem słusznie - że jest on sprzeczny z konstytucją. Zio polegało nie tylko na karaniu producenta, ale również na złamaniu tajemnicy poprzez ujawnienie ksiąg handlowych. W stosunkach handlowych bardzo ważną rolę odgrywa zaufanie. Każdy kupiec ma swoją klientelę, swoje źródła zaopatrzenia. Jeśli księgowość staje otworem przed inspektorami podatkowymi, to potencjalnie odsłania się również przed konkurencją, a podatki okazują się w rękach państwa instrumentem potężnego - nie tylko finansowego - nacisku.

K.: Chyba jednak nie każdy rodzaj podatku zasługuje na tak radykalną krytykę. Czy mógłby Pan zaproponować jakiś sensowny schemat systemu podatkowego dla Polski na dziś?

J.K-M.: Proszę bardzo. Wziąłem nawet ostatnio udział w konkursie na taki system, rozpisany przez prywatny Instytut Gospodarczo naukowy jako Instytut Socjo-cybernetyki i... chyba gowygrałem, bo mój projekt został dwa tygodnie temu przyjęty. System jest bardzo prosty - składa się z czterech elementów. Jeden z nich właściwie nie jest podatkiem w klasycznym sensie, ale tak zwana "królewszczyzna", czyli opłata od bogactw naturalnych. Prześledźmy to na przykładzie węgla, którego cena jest w tej chwili de facto zerowa. Cena sprzedaży uwzględnia koszty wydobycia, transportu - zresztą dofinansowywanego - ale w ogóle nie zawiera ceny samej kopaliny. Według mojej koncepcji udzielenie koncesji na wydobycie powinno być poprzedzone licytacją podatkową. W ten sposób ustali się cene jednostkowa, która będzie płacił państwu (zgodnie z własnym zobowiązaniem) ten, kto w wyniku licytacji owa koncesję otrzyma.

Poza tego podatek od powierzchni nieruchomości - rzecz normalna, podatek od wartości nieruchomości - już bardziej oryginalny - i najważniejszy z nich - po prostu "półgłówny" - płaski podatek, jednakowy od każdego obywatela, dzięki któremu ludziom bardziej opłacałoby się pracować niż nie pracować. Nie dawałby natomiast - w przeciwieństwie do podatku dochodowego - żadnych ograniczeń, żadnego zahamowania produkcji. Przy aktualnym systemie sytuacja jest przerażająca: do końca roku jeszcze daleko, a firmy (tak prywatne, jak i państwowe) kończą swoją działalność, nie sposób niczego zamówić - wszyscy powołują się na groźący podatek wyrównawczy.

K.: Do swobodnej przedsiębiorczości jeszcze nam jak widać daleko. Czy sądzi Pan, że w obecnej sytuacji jakiś - dajmy na to amerykański - liberał byłby w stanie zaproponować rządowi konkretne, sensowne kroki wiodące w tym kierunku?

J.K-M.: Niczego nie trzeba proponować, to się już dzieje samo. Rząd Rakowskiego, zanim ustąpił, wykonał ten pierwszy, desperacki krok który historia - jak sadze - oceni bardzo wysoko. "Urynkowanie" zerwało tamę i nic już nie jest w stanie zatrzymać lawinowego procesu, który prędzej czy później zakończyć się musi zrównoważeniem rynku. Już wkrótce zaobserwujemy, jak wbrew usiłowaniom producentów ceny zaczęły spadać. Równolegle następuje prywatyzacja gospodarki. Minie jeszcze pół roku dyskusji nad tym czy i jak prywatyzować przedsiębiorstwa i okaże się, że debata jest

już bezprzedmiotowa, bo wszystko zostało zreprivatyzowane. Byłoby niesłychanie dobrze gdyby obecny rząd, mający duży kredyt zaufania społecznego, z pełną wiarą i przekonaniem wprowadził wymienialność pieniądza. Oczywiście nasz rząd - rząd liberałów - zrobiłby to szybciej, bardziej konsekwentnie i spójnie.

K.: Czy ten prywatny przemysł który obecnie powstaje jest przemysłem rzeczywiście rentownym?

J.K-M.: To jest problem. Wiele powstających spółek egzystuje dzięki absurdom finansowo - fiskalnym: spółki jednoosobowe, fałszywe join - ventures, różne wygibasy dla omijania absurdalnych przepisów. Prywatne przedsiębiorstwa okazują się już teraz zdecydowanie bardziej produktywne od państwowych. Ale, jak powiedziałem, bardzo niewielka część powstających spółek cokolwiek produkuje. Większość zajmuje się wszelkiej maści pośrednictwem.

K.: Czy można w ogóle mówić o reformie gospodarczej bez poważnej reformy systemu bankowego? W tej dziedzinie wciąż istnieje monopol, o ile to z czym mamy do czynienia zasługuje w ogóle na miano banku.

J.K-M.: Powinno być wiele konkurujących ze sobą, prywatnych banków, zarówno komercyjnych, jak i emisyjnych - a więc również kilka konkurencyjnych walut. Kilka banków wprowadzić już mamy, ale ich stopa dyskontowa wciąż regulowana jest przez bank centralny. To ogranicza, jeżeli wręcz nie niweczy ich niezależności. Należałoby raczej mówić o oddziałach, nie o samodzielnych bankach. Jest to już jednak jakiś mały krokczek w stosunku do absolutnej próżni. Gdyby teraz zlikwidowano centralną kontrolę - dokonałby się krok następny.

K.: Czy uważa Pan za realne plany zreformowania polskiej gospodarki, dopóki jest ona wmontowana w system RWPG?

J.K-M.: Odkąd ZSRR zmienił kurs rubla na realny, nie ma od tej strony żadnych przeszkód. Kierownictwo RWPG postanowiło, że rozliczenia wewnątrz wspólnoty będą się odbywały w dolarach. Nie istnieją więc formalne bariery, by polska gospodarka mogła funkcjonować na zasadach realnych przeliczników, cen światowych itp.

K.: A co ze spłatą dolarowego zadłużenia Polski w Związku Radzieckim?

J.K-M.: To nie jest duża suma - trzy czy cztery miliardy dolarów.

K.: Pański kolega - pan Paszyński - powiedział na spotkaniu we Wrocławiu, że obsługa tego zadłużenia, rzeczywiście znacznie mniejszego niż zadłużenie na Zachodzie, bardziej jednak obciąża państwowy budżet, gdyż zasady spłacania są dla Polski bardzo niekorzystne. Poinformował również o staraniach, czynionych - nie wiem z jakim skutkiem - przy okrągłym stole, by renegocjować te zasady, uzyskać jakąś prolongatę czy moratorium.

J.K-M.: Duże koszty obsługi wynikają na ogół z wysokiego oprocentowania. Jeżeli tak właśnie jest w tym wypadku, to starania negocjatorów szły w zupełnie niewłaściwym kierunku. Długi wysoko oprocentowane należy - jak się Pani doskonale orientuje - spłacać w pierwszej kolejności, a nie dążyć do prolongaty spłat.

K.: Z jakiego rodzaju krytyka spotyka się najczęściej wasz program?

J.K-M.: Typowe oskarżenie, to zarzut, że godzimy się na powstanie wielkich różnic ekonomicznych, obszarów bogactwa i biedy, że nasz system dyskryminuje najuboższych, że chcemy narazić gospodarkę na kryzysy, jak ten z przełomu dwudziestych i trzydziestych lat naszego wieku. Zamiast polemiki, chciałbym przytoczyć jedynie wynik pewnej interesującej ankiety, która powstała na marginesie dyskusji telewizyjnej, przeprowadzonej w sierpniu br. W dyskusji tej domagałem się radykalnego demontażu socjalizmu w Polsce, a na zakończenie poprosiłem widzów o korespondencyjne poparcie mnie lub mojego rozmówcy. Ku mojemu zdumieniu, ponad 80% korespondentów odpowiedziało się za moim programem - przeciwko opiekunostwu państwowemu. Autorami więcej niż połowy listów były kobiety i emeryci...

K.: Skoro nie obawiacie się kryzysów i obszarów biedy, interesuje mnie, co pańskim zdaniem stanowi największe zagrożenie w razie zwycięstwa waszej opcji politycznej?

J.K-M.: Obawiamy się tego, co rozłożyło i Rzeczypospolitą - że ludzie pod wpływem bogactwa rozleniwia się, nie będzie im się chciało pracować. Między innymi dlatego uważamy, że powinna istnieć silna władza, która do tego nie dopuści. Oczywiście nie jest to problem na dzisiaj. Zdaje sobie sprawę, że w tej chwili groźba nadmiernego bogactwa przedstawia się nam nie bardziej realnie niż zagrożenie inwazją Marsjan...

K.: Podobnie jest z problemem nadprodukcji. Dlatego zapewne tak łatwo przychodzi wam odpierać zarzuty dotyczące kryzysów gospodarczych.

J.K-M.: Tak, ale za 20 lat to już będzie problem. Rzeczywiście nie boimy się biedy, tylko nadmiernego bogactwa. Potencjalne możliwości kapitalizmu są niemal niewyobrażalne. Posłużę się jednym tylko przykładem: otóż w wieku XIX - złotym wieku kapitalizmu - przy niezmiernie słabym wówczas poziomie rozwoju technicznego, organizacyjnego, przy braku taniej energii, budowa kolei Wiedeń - Konstantynopol trwała półtora roku! Proszę sobie wyobrazić ile czasu trwałoby to przy obecnych możliwościach, gdyby panował normalny kapitalizm.

/wywiad autoryzowany/

Numer zamknięto 18. 12. 89

Redaguje zespół w składzie:

- Maria Vanke-Jerie (red. nacz.), Małgorzata Vanke-Jakubowska,
- Wojciech Kruszyński,
- Małgorzata Głowiak (red. tech), Tadeusz Woźny (red. techn.)

